PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 74 (88) ROK II | WARSZAWA — CZWARTEK, 17 MARCA 1949 R. | WYDANIE F. | CENA 5 ZŁ

Pismo Sekretarza KC KP(b)U N. Chruszczowa do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymał od Sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U N. Chruszczowa pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Towarzyszu Bierut!

W dniu dzisiejszym opuszcza Kijów, udając się z powrotem do kraju, pierwsza delegacja chłopów Demokratycznej Polski, która przybyła do nas 14 lutego.

Nasi Drodzy Goście — Chłopi polscy spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przodowników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukraińskiej SRR, nawiązali znajomość i osobisty kontakt z przodującymi kołchoźnikami, łanowymi, brygadierami, przewodniczącymi kołchozów, uczonymi, specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej Republiki.

Na zaproszenie uczestników narady chłopi polscy chętnie zwiedzili szereg kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych, przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych. W obwodzie kijowskim delegaci byli w jednym z najstarszych kołchozów „Zdobycze Października", w rejonie talnowskim oraz w kołchozie im. Wasiljewa w rejonie dymerskim.

W obwodzie zaporoskim zwiedzili kołchoz im. Kirowa — w rejonie Wierchnie-chortyckim oraz orechowską stację maszynowo-traktorową, zaznajamiając się szczegółowo z gospodarką kołchozów, z zasadami organizacji i zapłaty za pracę, z życiem i warunkami bytu kołchoźników.

Ponadto delegaci obejrzeli dnieprowską elektrownię wodną im. Lenina oraz zakłady „Komunar" w Zaporożu, które produkują dla gospodarki wiejskiej nowoczesne kombajny „Staliniec—6".

Wiele uwagi poświęcili przedstawiciele narodu polskiego na poznanie stolicy Ukrainy — Kijowa. Zwiedzili oni historyczne zabytki miasta, instytucje naukowe i kulturalne, teatry.

Nasi kołchoźnicy, robotnicy i inteligencja przyjmowali gości polskich serdecznie i gościnnie.

Uczyniliśmy wszystko, aby chłopi polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznajomić się z życiem naszych kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i przedsiębiorstw, z przodującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespołowej gospodarki nad drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim.

W jakim stopniu nam się to udało, opowiedzą Wam sami delegaci. Będziemy bardzo radzi, jeśli członkowie delegacji, po powrocie do domu, opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kołchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego.

Przesyłam Wam album ze zdjęciami z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie, małą biblioteczkę wiejską i skromny podarek produkcji kołchozów Ukrainy Radzieckiej.

Pobyt delegacji chłopów polskich został utrwalony na taśmie filmowej. Postanowiliśmy nakręcić niewielki film, który prześlemy Wam w najbliższej przyszłości.

Z głębokim poważaniem

(—) M. Chruszczow

Kijów, 1.III.1949 r.

Odpowiedź Prezydenta RP Bolesława Bieruta na pismo Sekretarza KC KP(b)U N. Chruszczowa

W odpowiedzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do Sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U N. Chruszczowa następujące pismo:

Wielce Szanowny i Drogi Towarzyszu Chruszczow!

Jestem prawdziwie wzruszony serdeczną i wspaniałą gościnnością, z jaką Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kołchoźnicy Ukrainy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Wczoraj uczestnicy pierwszej delegacji opowiedzieli mi z głębokim przejęciem i zachwytem swoje wrażenia z wycieczki po Waszym wspaniałym kraju i z niezapomnianych dla nich spotkań z przodownikami socjalistycznego rolnictwa Ukrainy, z kierownikami Państwa i Partii, z uczonymi i pisarzami bratniego, gościnnego kraju. Pragnę jak najserdeczniej zarówno w ich imieniu, jak w imieniu Rządu Polskiego, podziękować Wam, Drogi Towarzyszu, jako inicjatorowi tych spotkań i całemu Rządowi Republiki Ukraińskiej za tę niezrównaną gościnność, z którą spotkali się u Was nasi chłopi, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiającej się przyjaźni naszych krajów i braterstwa narodów słowiańskich. Nasze delegacje wyniosą z tych wycieczek niezwykle cenne doświadczenia, którymi niewątpliwie podzielą się z szerokimi masami polskich rolników. Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespołowej gospodarki kołchoźników Ukrainy oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny u Was były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą im w pracy nad przebudową życia naszej wsi.

Serdecznie dziękuję Wam, Drogi Towarzyszu, za upominki z wytworów kołchozowych Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Będę niezmiernie wdzięczny za nadesłanie taśmy filmowej z pobytu chłopów polskich na Ukrainie.

Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia

(—) B. Bierut

Warszawa, 6 marca 1949 r.

Druga wycieczka chłopów polskich powróciła z gościnnej Ukrainy Radzieckiej

Uczestnicy zapoznali się ze wspaniałymi osiągnięciami socjalistycznej gospodarki rolnej

Dnia 15 bm. o godz. 16 przybyła do stolicy wycieczka 165 chłopów polskich, którzy zwiedzali Republikę Ukraińską. W drodze z Kijowa do granicy polsko - radzieckiej towarzyszyli wycieczce tow. tow.: wiceminister Rolnictwa Ukraińskiej SRR, Romaszew, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych USRR, Szczerbatiuk, przedstawiciele Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy, tow. tow.: Bogdaszkin, Majchrowski, Winnik i inni oraz attache Polskiego Konsulatu Generalnego w Kijowie.

Na granicy polsko - radzieckiej serdecznie żegnani chłopi polscy zostali obdarowani albumami ze zdjęciami, obrazującymi pobyt wycieczki w USRR. Konduktorki kolei radzieckich wręczyły wszystkim kobietom — uczestniczkom wycieczki własnoręcznie wykonane podczas podróży artystyczne kolorowe kwiaty.

Powitanie w Warszawie

W Warszawie wycieczkę przywitały na dworcu delegacje PZPR, z przedstawicielami Komitetu Centralnego, tow. tow.: Stefanem Matuszewskim, Hilarym Chełchowskim i Włodzimierzem Reczkiem na czele, delegacja Stronnictwa Ludowego, z prezesem Zarządu Głównego SL, min. Baranowskim — zastępcą sekretarza generalnego, posłem Juszkiewiczem i posłem Dzendzlem na czele, delegacja PSL z sekretarzem generalnym, Banachem, delegacje Związku Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz przedstawiciele robotników i ludności Warszawy.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR powitał delegację członek KC, tow. Stefan Matuszewski.

Zapoznanie się z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki w ogromnej mierze wzbogaciło wiedzę uczestników wycieczki zarówno o Związku Radzieckim, jak i o organizacji i technice rolnej — mówił tow. Matuszewski. — Wszystko, czego nauczyli się delegaci polscy w czasie zwiedzania bogatych i nowocześnie zorganizowanych kołchozów radzieckich, powinno dotrzeć do najszerszych mas chłopów w całym kraju.

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił prezes Zarządu Głównego SL, minister Baranowski.

W imieniu przybyłych chłopów przemówił kierownik delegacji, tow. Zygmunt Kraiko.

Gorąco podchwycili obecni okrzyk na cześć wodza całej postępowej ludzkości, Wielkiego Stalina.

Z dworca uczestnicy wycieczki udali się na przygotowane w stolicy kwatery.

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

W godzinach wieczornych tow. Premier, Józef Cyrankiewicz, podejmował w salonach Rady Ministrów 165-osobową delegację chłopów polskich, którzy wrócili z USRR.

W przyjęciu wzięli udział: Marszałek Sejmu — Kowalski, członkowie Rządu RP oraz ambasador ZSRR — Wiktor Lebiediew.

Delegację powitał serdecznie tow. Premier, Józef Cyrankiewicz. Następnie poszczególni członkowie delegacji dzielili się wrażeniami ze swego pobytu w USRR.

Poniżej podajemy relację naszego specjalnego wysłannika, tow. Józefa Wielowskiego, który towarzyszył wycieczce od granicy polsko - radzieckiej do Warszawy.

W dniu 15 bm. powróciła z Ukrainy Radzieckiej druga delegacja chłopów polskich, która bawiła tam przez 2 tygodnie. W skład delegacji liczącej ogółem 165 osób wchodzili rolnicy ze wszystkich niemal województw w Polsce, członkowie samorządów gminnych, działacze oświaty rolniczej, nauczyciele wiejscy, studenci WSGW i SGGW, pracownicy organizacji społecznych i działacze partyjni z terenu wiejskiego. Delegacja w czasie swego pobytu zwiedziła 27 kołchozów, 5 sowchozów, 10 ośrodków maszynowych (MTS), 11 dużych zakładów przemysłowych, wiele doświadczalnych stacji rolniczych, 10 szkół, kilka domów dziecka, teatry i szpitale.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Uczestnicy drugiej wycieczki chłopów polskich do Ukrainy Radzieckiej na dworcu w Warszawie

Duclos potępia w Zgromadzeniu politykę rządu Queuille'a

(f) PARYŻ (PAP). — We wtorek rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym dyskusja nad wnioskiem w sprawie votum nieufności dla rządu Queuille'a. Rząd zamierzał ograniczyć dyskusję do krótkich wypowiedzi posłów, czemu sprzeciwił się przewodniczący frakcji komunistycznej Duclos.

W wygłoszonym przemówieniu poseł Duclos poruszył wiele aktualnych zagadnień wewnętrznych oraz omówił raz jeszcze zagraniczną politykę premiera Queuille'a.

Przypominając niedawny prowokacyjny wywiad Queuille'a, mówca potępił antyradziecką politykę obecnego rządu i związanie się jego z amerykańskim imperializmem. Duclos wystąpił również przeciwko sabotowaniu układu, zawartego z prezydentem Vietnamu — Ho - Chi - Minhem, i poddał ostrej krytyce zawarty niedawno przez rząd francuski układ z b. cesarzem Annamu — Bao Dai. Duclos domagał się jak najszybszego zaprzestania wojny w Indochinach.

Zwracając uwagę na wzrastające ciężary podatkowe, które obarczają przede wszystkim świat pracy, mówca oświadczył: „Jeżeli rok 1948 był złym dla narodu francuskiego, to okazał się on dobrym rokiem dla kapitalistów. 70 towarzystw akcyjnych zadeklarowało, że ich kapitał zakładowy przekracza miliard franków".

Na zakończenie Duclos stwierdził, że Zgromadzenie Narodowe oczekuje nadal sprawozdania rządowej komisji śledczej w związku z ujawnionymi przez Izbę Kontroli olbrzymimi nadużyciami. Wiadomo, że większość rządowa pragnie jednak uniknąć dyskusji na ten temat w parlamencie.

Górnicy polscy we Francji ofiarami braku bezpieczeństwa pracy

Nota Rządu RP do rządu francuskiego

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nazbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę Rządu Polskiego. W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady francuskiej w Warszawie notę treści następującej:

W dwóch tylko departamentach Nord i Pas de Calais miało miejsce w okresie od 1. VII. 1948 r. do 25. I. 1949 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie dwu wyżej wymienionych departamentów: 1) Mikołajczyk Antoni, Kwiecień Jan (Groupe Valenciennes). 2) Wierciok Michał, Lipowicz Rajmund (Groupe Aniche), 3) Książkiewicz Ignacy (Groupe Escarpelles), 4) Obarowski Jan (Groupe Ostricourt, 5) Szymankiewicz Floria, Łoboda Helena (Groupe Courrieres), 6) Sowiński Wacław (Groupe Lens), 7) Paruch Jan (Groupe Bruay), 8) Wojcieszek Stefan (Groupe Billy-Grenay), 9) Rybarczyk Ludwik (Groupe Noeux-les-Mines), 10) Dominiczak Leon, Morgiel Franciszek (Groupe Lievin), 11) Baran Józef (Puits Auchel).

Jednocześnie Ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wypadków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca:

1) Baran Józef, został zabity podczas pracy w kopalni Auchel. Ojciec dwojga dzieci. 2) Wasiak Marian, ojciec czworga dzieci. 3) Janowski, zginął w kopalni Frais-Marais koło de Douai. 4) Parek Ignacy, zginął w Marles-les-Mines, ojciec dwojga dzieci.

(Dokończenie na str. 2)

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła budżet na r. 1949

Saburow przewodniczącym Komisji Planowania

(a) MOSKWA (PAP). — Dnia 14 bm. Obie Izby Rady Najwyższej ZSRR, jednogłośnie uchwaliły budżet Związku Radzieckiego na rok 1949 w brzmieniu projektu rządowego wraz z poprawkami, zgłoszonymi przez komisję budżetową. Następnie Obie Izby zatwierdziły sprawozdanie o realizacji budżetu za rok 1947 oraz uchwaliły ustawę budżetową na rok 1949.

W drugim punkcie porządku dziennego Rada Najwyższa na wniosek sekretarza Prezydium Rady, Gorkina, zatwierdziła wydane w okresie międzysesyjnym dekrety w sprawie nominacji szeregu nowych ministrów.

Rada zaaprobowała również dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwalniające Mikołaja Wozniesieńskiego ze stanowiska wicepremiera oraz przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania i mianujące Maksyma Saburowa przewodniczącym Komisji Planowania.

Obie Izby wybrały na przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR Anatola Wolina. Ponadto wprowadzono w skład Prezydium Rady Najwyższej nowych przewodniczących Rady Republiki Białoruskiej i Gruzińskiej SRR — Wasyla Kozłowa i Wasyla Gogua.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Rady Związku i Rady Narodowości, ogłosili o zamknięciu sesji.

Protesty przeciwko zbrodniom faszystów w Grecji

(a). BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi o odrzuceniu prośby o łaskę dla Manolisa Glezosa i trzech współoskarżonych. Kara śmierci ma być wykonana w ciągu 3 dni.

(a) PARYŻ (PAP). Społeczeństwo francuskie protestuje energicznie przeciwko ostatnim wyrokom śmierci w Grecji.

Międzynarodowy Komitet Łączności Pomocy Grecji Demokratycznej przesłał do Aten telegram, domagający się uchylenia wyroku na Glezosa.

Socjalistyczna przebudowa wsi zapewni ludności spokój i dobrobyt

Referat Georgiu Deja na plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

(c) BUKARESZT (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej wygłosił referat generalny sekretarz partii — Georgiu Dej, który nakreślił zadania, stojące przed Rumuńską Partią Robotniczą w związku z planem socjalistycznej przebudowy wsi.

Na wstępie Dej podkreślił, że dzięki pomocy gospodarczej ze strony Zw. Radzieckiego i powstania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej stworzone zostały w Rumunii podstawy dla realizacji socjalizmu. Fakt, że władza polityczna oraz bogactwa kraju znajdują się w rękach klasy robotniczej, umożliwi socjalistyczną przebudowę wsi. Reforma rolna w roku 1945 zmieniła oblicze wsi, lecz przyczyniła się również do wzmożenia walki przeciwko bogaczom wiejskim, którzy po pozbyciu się konkurencji obszarniczej starali się podczas wielkiej suszy w latach 1946 i 1947 zawładnąć ziemią biednych chłopów. W tym czasie jednak wzrost produkcji przemysłowej przyczynił się w znacznym stopniu do wzmożenia sojuszu między proletariatem a biednym chłopstwem. Tak np. produkcja stali w r. 1948 wzrosła w stosunku do roku 1938 o 123 proc., produkcja rudy żelaznej — o 149 proc., gazów mineralnych o 420 proc., węgla o 100 proc. Wstrzymany został również spadek produkcji w przemyśle naftowym, który spowodowany był anglo-amerykańskim sabotażem.

Zadaniem partii — oświadczył Dej — jest obrona chłopstwa pracującego przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich oraz stworzenie odpowiednich warunków do stopniowej przebudowy gospodarki rolnej na zasadach socjalistycznych. W tym celu wydana została ustawa, zabraniająca handlu ziemią, a rząd popierać będzie wszelkie formy spółdzielczości rolnej. W Rumunii 57 proc. gospodarstw stanowią biedni i drobni rolnicy. Poza tym wieś liczy ponad 250 tysięcy robotników rolnych. Na nich opiera się przede wszystkim Rumuńska Partia Robotnicza.

Nie ulega wątpliwości, że masowe przejście biednych i średnich chłopów do form gospodarki kolektywnej będzie procesem długim, ponieważ nie utworzono jeszcze odpowiedniej

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

W. Marczak: JAKUB SWIERDŁOW (w trzydziestą rocznicę śmierci)

Inż. Ignacy Borejdo, Generalny Dyrektor Przemysłu Hutniczego: ZLIKWIDOWAĆ MARNOTRAWSTWO W GOSPODARCE METALAMI NIEŻELAZNYMI.

Józef Kołodziejski: ARMIA DEMOKRATYCZNA KONTROLUJE TRZY PIĄTE TERYTORIUM GRECJI.

Jan Górski: MILIARDY ZYSKÓW I MILIONY BEZROBOTNYCH.

Jaszcz: HAMLET — TYM RAZEM W KREMATORIUM.

Nauka w Związku Radzieckim dorobkiem szerokich mas ludowych

Wywiad TASS z tow. min. Skrzeszewskim

(a) MOSKWA. (PAP). Przewodniczący, przebywającej obecnie w Związku Radzieckim delegacji polskich działaczy oświatowych — min. Stanisław Skrzeszewski udzielił wywiadu korespondentowi agencji TASS, w którym stwierdził m. in.:

„Jednym z najważniejszych osiągnięć szkoły radzieckiej są dobre wyniki uczących się, wytrwałość w zdobywaniu wiedzy. Zwróciliśmy uwagę na wspaniale zorganizowany proces nauczania, który charakteryzuje wszechstronna troska o uczących się i wysokie żądania im stawiane. Uczeń i student radziecki ma wszelkie możliwości ,by stać się wszechstronnie wykształconym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, uzbrojonym w przodującą, postępową wiedzę

W przeciwieństwie do sytuacji na Zachodzie, gdzie istnieje tylko pozór możliwości nauki dla wszystkich dzieci biednych, a w istocie dzieci biedne pozbawione są możliwości kształcenia — w Zw. Radzieckim o wszystkich zagadnieniach oświaty decyduje państwo W Związku Radzieckim nauka stała się rzeczywiście dorobkiem szerokich mas ludności".

„Jesteśmy przekonani — powiedział na zakończenie min. Skrzeszewski, że tak bogate doświadczenia Związku Radzieckiego — kraju budującego komunizm, będą ogromną pomocą dla nas, pracowników oświatowych Polski Ludowej."

Kongres Niepodległościowego Frontu Ludowego na Węgrzech

(e) BUDAPESZT (PAP). 15 marca odbył się w Wielkiej Sali Sportowej pierwszy Kongres Niepodległościowego Frontu Ludowego. W Kongresie wzięło udział 2 tysiące delegatów komitetów ludowych wojewódzkich i miejskich ze wszystkich stron kraju, reprezentujących wszystkie demokratyczne siły kraju.

O godzinie 11,30 na salę weszli członkowie prezydium tymczasowej rady Frontu Ludowego z jej przewodniczącym Rakosim na czele, zajmując miejsce za stołem prezydialnym. Za stołem prezydialnym zajął również miejsce prezydent Republiki Szakasits, a także przebywająca w Budapeszcie bułgarska delegacja rządowa z wicepremierem Kolarowem na czele.

Obrady Kongresu otworzył premier Dobi, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów.

Następnie premier Dobi przedstawił porządek dzienny obrad, który został przyjęty przez aklamację. Zasadniczy referat wygłosił przewodniczący tymczasowej rady Frontu Ludowego Matias Rakosi, który złożył sprawozdanie z działalności rady od chwili jej powstania 1 lutego br. oraz omówił problemy wewnętrzne Węgier i politykę zagraniczną.

W dalszym ciągu obrad wygłosił przemówienie bułgarski minister spraw zagranicznych Kolarow i odbyła się dyskusja nad Statutem Organizacyjnym Frontu Ludowego.

Późnym wieczorem we wtorek przystąpiono do wyborów członków Rady Frontu Ludowego.

Amerykanie chcą pokryć bezprawie parodią »procesu«

Przesłuchanie aresztowanego dyplomaty ZSRR

(a) N. JORK. (PAP). Nowojorski sąd federalny przesłuchiwał dyplomatę radzieckiego Gubiczewa, aresztowanego bezprawnie przez władze amerykańskie, które naruszyły przysługującą dyplomatom nietykalność. Gubiczew przybył do St. Zjednoczonych na mocy wizy dyplomatycznej wydanej przez rząd USA.

Dyplomatę przyprowadzono do sądu w kajdankach. Gubiczew stwierdził, że na skutek bezprawności całego procesu, wytoczonego przeciw niemu z naruszeniem podstawowych ogólnie przyjętych norm międzynarodowego prawa, nie zwrócił się do żadnego z adwokatów, celem jego obrony. W odpowiedzi sędzia zakomunikował, że wyznaczy adwokata z urzędu.

Prof. Warga zdemaskował oszczerstwa prasy zachodniej

List otwarty radzieckiego uczonego

(a) MOSKWA (PAP). — Prof. Eugeniusz Warga ogłasza na łamach dziennika „Prawda" list, w którym wykazuje kłamliwość rozpowszechnianych przez prasę i radio, pozostające na usługach podżegaczy wojennych, oszczerstw na temat jego osoby. Oszczercy twierdzą mianowicie, jakoby Warga był „człowiekiem orientacji zachodniej", „obrońcą planu Marshalla", jakoby przeczył on możliwości kryzysu w USA itp.

Uprawiając swą kampanię kłamstw, podżegacze wojenni — jak pisze Warga — przedstawiają wszelką dyskusję naukową jako walkę wrogich sił, oraz twierdzą, jakoby rzekomo mieli jakichś zwolenników w ZSRR.

Stąd właśnie — podkreśla Warga — wynikły również oszczerstwa w stosunku do jego osoby. Uczony radziecki stwierdza, że jest on pierwszym naukowcem radzieckim, który wystąpił przeciwko planowi Marshalla. że już w 1946 roku w artykule, ogłoszonym na łamach „Prawdy" przewidział on, iż kryzys nadprodukcji rozpocznie się w USA najpóźniej w 1948 r. — co okazało się słuszne.

Nota rządu RP do rządu francuskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kałużny Jan uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim. 2) Szymfeld Alfred zginął podczas pracy w kopalni „Simon" w Stiring Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii polskiej we Francji. 3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollviller, uległ w kopalni dnia 19. V. 48 r. wypadkowi, który spowodował złamanie krzyża. 4) Truchan Andrzej, lat 49, zam. w Bollviller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 16. I. 49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci. 5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing. 6) Budyniarski uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Conde. 7) Findka Franciszek ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach, stanowiących własność Republiki Francuskiej..

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno-imigracyjnej, zawartej w dniu 3. IX. 1919 r., która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyżej przytoczonych wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

Ten stan rzeczy jest zaostrzony przez fakt, iż Rząd Francuski, łamiąc konwencję z 3. IX. 1919 r., uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi Ambasadę o poinformowanie o środkach, jakie Rząd Francuski przedsięweźmie w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

Prezydent Węgier przyjął bułgarską delegację rządową

BUDAPESZT. (PAP). — Prezydent Węgier Szakasits przyjął w poniedziałek bułgarską delegację rządową. Przewodniczący delegacji wicepremier Kolarow i prezydent Węgier wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Komuniści Holandii potępiają politykę imperialistów

(e) HAGA, (PAP). Zakończyły się 2-dniowe obrady partii komunistycznej w Amsterdamie, na których rozpatrzono sprawę wzmożenia walki przeciwko imperialistycznej polityce rządu Dreesa w Indonezji, przeciwko akcji podżegaczy wojennych oraz omówiono środki, zmierzające do uaktywnienia ruchu związkowego

W czasie obrad wygłosił przemówienie generalny sekretarz Komunistycznej Partii Holandii — De Groot. Uczestnicy obrad uchwalili rezolucję, potępiającą antyradziecką politykę imperialistów amerykańskich i ich satelitów.

Gwałtowne walki w Indonezji

(e) HAGA (PAP). Według ostatnich doniesień z Indonezji, trwają tam z niezmniejszoną siłą walki. Oddział powstańców indonezyjskich zaatakował miasto Sukabuni w zachodniej części Jawy, przy czym doszło do gwałtownych walk ulicznych.

Dowództwo holenderskie potwierdza informacje o gwałtownych walkach również we wschodniej części wyspy, szczególnie w rejonie Bangil.

Wzmożenie walk powstańczych w Korei Południowej

(e) N. JORK (PAP). W korespondencji z Selu „New York Times" potwierdza wiadomości o szeroko rozgałęzionej akcji partyzantów w południowej Korei. W obliczu pogarszającej się systematycznie sytuacji marionetkowy rząd południowej Korei zwrócił się z prośbą do St. Zjednoczonych o jak najszybszą dostawę większych ilości sprzętu wojskowego.

Referat G. Deja na plenum KC RPR

(Dokończenie ze str. 1)

bazy technicznej i nie wyszkolono odpowiednich kadr. Dla pełnego zmechanizowania gospodarki wiejskiej potrzeba jest jeszcze 30 tysięcy traktorów. Traktorów dostarczy rozwijający się przemysł rumuński oraz Zw. Radziecki w ramach istniejącego traktatu handlowego. Traktory te stanowić będą bazę techniczną dla pełnego zmechanizowania gospodarki rolnej.

W zakończeniu Georgiu Dej stwierdził, że partia stoi przed olbrzymim zadaniem historycznym, przy wypełnieniu którego kierować się będzie doświadczeniem Zw. Radzieckiego.

Po wysłuchaniu referatu Deja, plenum uchwaliło jednomyślnie rezolucję, która podkreśla, że dopiero usunięcie z rządu ostatnich przedstawicieli burżuazji umożliwiło konsekwentną politykę popierania biednego chłopstwa. Obecnie po zlikwidowaniu resztek obszarnictwa, partia przystępuje do socjalistycznej przebudowy wsi.

W dalszym ciągu rezolucja podkreśla, że Rumuńska Partia Robotnicza opiera się na biednych chłopach, popiera chłopów średnich i zwalcza bogaczy wiejskich, a spółdzielnie wiejskie stanowią etap przejściowy do socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ROZPOCZYNAMY DRUK REWELACYJNYCH MATERIAŁÓW O DZIAŁALNOŚCI WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO p. t.

Prawda o dyplomatach amerykańskich

WEDŁUG KSIĄŻKI ANNABELLI BUCAR, B. URZĘDNICZKI AMBASADY USA W MOSKWIE

KSIĄŻKA TA UKAZAŁA SIĘ NIEDAWNO I WYWOŁAŁA SZEROKIE ECHO W ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ.

Masy pracujące Europy Zachodniej nie chcą paktu atlantyckiego

Wiece i manifestacje przeciwko polityce agresji

Milionowe masy pracujących Europy Zachodniej, coraz silniej dają wyraz niezadowoleniu z polityki własnych rządów. Montowanie agresywnego paktu atlantyckiego napotyka na zdecydowany opór narodów, pragnących pokoju.

Włochy

(a) RZYM (PAP). — W izbie posłów w dalszym ciągu toczy się debata nad przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego.

W imieniu opozycji przemawiał poseł komunistyczny, Berti, który wskazał na agresywne cele paktu atlantyckiego. Mówca podkreślił, że oficjalna deklaracja Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR stwierdza, iż pakt ten skierowany jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Deklaracja ta — zaznacza mówca — nie została zdementowana przez inspiratorów paktu.

Pakt atlantycki — stwierdził Berti — nie zadowala się już interwencją gospodarczą czy polityczną w walce z siłami postępu, lecz przewiduje wręcz ingerencję militarną.

Mówca domagał się w konkluzji, by Włochy nie przystępowały do paktu atlantyckiego, gdyż jest on sprzeczny z interesami kraju.

(a) RZYM (PAP). — 14 bm. odbyły się na terenie całych Włoch wielkie manifestacje protestacyjne przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Dania

(a) KOPENHAGA (PAP). — W mieście Randers odbyło się zgromadzenie miejscowego Towarzystwa Obrońców Pokoju, na którym uchwalono rezolucję następującej treści: „Wzywamy wszystkich obywateli, miłujących pokój, by sprzeciwili się akcesowi Danii do paktu atlantyckiego. Domagamy się od rządu przeprowadzenia referendum".

Niemcy

(a) BERLIN (PAP). — Kierownictwo berlińskiej organizacji Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej przyjęło rezolucję, sprzeciwiającą się włączeniu Berlina zachodniego do paktu atlantyckiego.

Francja

(a) PARYŻ. (PAP). — W Agen (departament Lot et Garonne) odbył się wiec w obronie pokoju, w którym wzięło udział 6 tys. osób.

W Marsylii, w manifestacji na rzecz pokoju, zorganizowanej przez sekcje młodzieżowe związków zawodowych, uczestniczyli liczni młodzi mieszkańcy miasta i okolic.

Z całego świata napływają zgłoszenia na Kongres Zwolenników Pokoju

Masy pracujące deklarują gotowość walki o pokój

(a) Z kraju i z zagranicy napływają uchwały pracowników nauki i sztuki, organizacji społecznych i zawodowych, podejmujących apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

ZSRR

(a) MOSKWA (PAP). — 50 uczonych radzieckich — członków Akademii Nauk Rolniczych i Agrobiologicznych, m. in. przewodniczący Akademii Nauk Rolniczych, Łysenko, ogłosiło oświadczenie, w którym w imieniu pracowników radzieckich instytutów rolniczych, przyłączają się do inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Francja

(a) PARYŻ (PAP). — W całej Francji zbierane są obecnie podpisy pod 200 tys. egzemplarzy „Listu do prezydenta Trumana", zredagowanego przez „Związek Bojowników o Pokój i Wolność".

Ponadto wpłynęły zgłoszenia organizacji społecznych: Węgier, CSR, Szwajcarii, Norwegii, Holandii, Belgii, Kuby, Brazylii, Argentyny i Austrii.

Polska

(a) Rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Warchałowski, nadesłał do Polskiej Agencji Prasowej oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Opętane żądzą władzy nad narodami — niewielkie grupki kapitalistów i ich najbliższych sług — widzą w wojnie doskonały interes bezpośredni — zbogacenie się przez fabrykację środków zniszczenia i mordu i pośredni w postaci ewentualnego rozszerzenia zasięgu swej władzy i panowania nad coraz szerszymi zastępami narodów.

Ludzkość za to szaleństwo zapłaciła dziesiątkami milionów ofiar ludzkich, nieobliczalną stratą wysiłku całej ludzkości i nędzą setek milionów najciężej pracujących.

Każdy człowiek, ceniący wolność, pragnący sprawiedliwości, dążący do udoskonalenia się, walczy uparcie i na każdym kroku o pokój, gdyż wie, że pokój — to postęp, to podniesienie stopy życiowej, to zdobycze w dziedzinie rozwoju intelektu, to pełnia życia dla każdego człowieka.

Istotny sens nadchodzącego Kongresu Paryskiego, to walka o takie ideały i dlatego bliski jest on setkom milionów ludzi pracy.

Oświadczenie popierające inicjatywę zwołania Kongresu Pokoju złożył również Dobiesław Damięcki.

Na apel zwołania Światowego Kongresu Obrony Pokoju, który ma na celu zmobilizowanie jak najszerszych mas pracujących całego świata do wyrażenia swej woli walki o pokój — staje również półmilionowa Organizacja Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Strajk 425 tys. górników w USA zaniepokoił przedsiębiorców kolejowych

Zbrodniarz kandydatem na dyktatora kopalni

(h) NOWY JORK (PAP). — 14 bm. rozpoczął się w USA strajk 425 tys. górników, którzy zgodnie z zapowiedzią przywódcy związku zawodowego górników — Johna Lewisa, potrwa 2 tygodnie. Bezpośrednią przyczyną strajku jest nominacja dr Jamesa Boyda na stanowisko dyrektora państwowego urzędu kopalń.

Boyd ponosi główną odpowiedzialność za śmierć około tysiąca górników i kalectwo prawie 50 tys. górników w roku 1948. Równocześnie jednak celem strajku jest wywalczenie lepszych warunków nowej umowy zbiorowej.

Strajk górników wywołał wielkie wrażenie w całym kraju. Szczególne zaniepokojenie zapanowało w towarzystwach eksploatujących koleje, w związku z tym, że przewozy węgla stanowią około 40 proc. wszystkich przewozów kolejowych. Przedstawiciel Południowego Zrzeszenia Producentów Węgla — Premes, oświadczył, że zatarg z górnikami może przeciągnąć się ponad 2 tygodnie.

Nominacja Boyda nie została dotychczas zatwierdzona przez Senat, czego wymaga ustawodawstwo amerykańskie. Rządczyni jednak wysiłki, aby przyspieszyć zatwierdzenie tej nominacji. Oczekuje się, że akceptacja Boyda przez Senat spowoduje zaostrzenie konfliktu.

Prywatne towarzystwa kolejowe przystąpiły do masowego zwalniania robotników. Linia kolejowa Pensylwania — Railroad zwolniła 20 tys. osób, linia Chesapeake — Ohio — 15 tysięcy. Łącznie w ciągu ostatnich 2 dni zwolniono 50 tys. kolejarzy.

W wielkiej firmie transportowej Railway Express Agency wynikł poważny zatarg między robotnikami i administracją na tle zwolnienia 9 tys. robotników. Próby pośrednictwa, podjęte przez państwowy urząd pośrednictwa, nie powiodły się. Istnieje ewentualność strajku robotników tej firmy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne będą wzorem współczesnej gospodarki

Ogólnokrajowa narada produkcyjna w Poznaniu

(a) Na pierwszym zjeździe robotników rolnych majątków państwowych, który odbył się w grudniu 1947 r. w Szczecinie, 585 delegatów. reprezentujących 200 tysięcy robotników rolnych, zobowiązało się zwiększoną wydajnością pracy, uporczywą walką o większe plony i szerokim ruchem współzawodnictwa zabezpieczyć krajowi samowystarczalność aprowizacyjną.

Wyniki pracy nad realizacją zobowiązań szczecińskich omówiono na zwołanej w dniu 15 marca br. w Poznaniu ogólnopolskiej naradzie produkcyjnej, z udziałem ok. 600 uczestników.

Na naradę przybył wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych — tow. Tkaczow, generalny dyrektor PGR — Toruńczyk, dyr. dep. Ministerstwa Rolnictwa i RR — inż. Doskocz-Wimowski, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. i Robotników Rolnych — Centkowski. Ponadto w obradach uczestniczyli dyrektorzy wszystkich zarządów okręgowych PGR, przedstawiciele Zarządu Centralnego TOR, jak również wyróżniający się w pracy fornale, szwajcarzy, owczarze, traktorzyści, dojarki, sprzątaczki itd

Wiceminister Tkaczow zagajając naradę podkreślił zasługi robotników rolnych i kierownictwa na polu wykonania uchwał szczecińskich. Dotychczasowe osiągnięcia stanowią impuls do wzmożenia wysiłków nad dalszym ulepszeniem form pracy przy czym pewne zagadnienia wymagają gruntowniejszego przepracowania.

Należy przede wszystkim uaktywnić komitety folwarczne, które winny się przyczynić do uzyskania jak największej oszczędności w dziedzinie gospodarki sił pociągowych, zużycia paliwa itp.

Wiceminister Tkaczow w zakończeniu podkreślił, że rok 1949 minie pod hasłem wykonania planów produkcyjnych i bitwy o akcję „H".

Jak wynika z referatu dyrektora Departamentu Gospodarstw. Rolnych, inż. Wimowskiego, w czasie od Zjazdu Szczecińskiego gospodarstwa państwowe podniosły znacznie produkcję zbóż.

Krocząc po linii wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Robotniczej PGR pomagać będą gospodarstwom chłopskim w unowocześnieniu gospodarstw. Staną się one dla gospodarstw indywidualnych wzorem wielkiej współczesnej socjalistycznej i zmechanizowanej gospodarki.

W roku 1949 przewiduje się zwiększenie dostaw do central państwowych i spółdzielczych punktów odbiorczych zbóż o 45 proc., nasion kwalifikowanych o 17 proc., oleistych o 13 proc., buraków o 13 proc., trzody chlewnej o 470 proc., opasów o 100 proc., owiec o 132 proc., jaj konsumcyjnych o 306 proc., mleka o 260 proc., wełny o 81 proc., ryb o 43 proc.

W dziedzinie produkcji roślinnej na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie upraw paszowych.

Szczególną uwagę w roku 1949 zwrócą Państwowe Gospodarstwa Rolne na sprawę podniesienia produkcji zwierzęcej. Przystąpią one do racjonalnej hodowli bydła przez zakładanie obór zarodowych mleczno-towarowych w ramach ustalonego planu rejonizacji.

Przyjęcie w poselstwie Węgier

15 bm. z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Węgierskiej (101 rocznica powstania 1848 r.) poseł Węgier w Warszawie p. Bela Szanto wydał w salonach hotelu „Polonia" przyjęcie.

W przyjęciu tym wzięli udział: Marszałek Sejmu Kowalski, Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy: Zawadzki i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski, minister spraw zagranicznych Modzelewski, ministrowie: Minc, Wolski, Świątkowski, Rusinek, Rapacki, Podedworny, Rabanowski, Szymanowski, Rzymowski, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, szef Sztabu Generalnego gen. Korczyc, gen. Popławski oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Przyjęcia w Min. Skarbu

(a) Minister Skarbu, Konstanty Dąbrowski, przyjął w dniu 18 marca br., nowomianowanego posła szwedzkiego przy rządzie RP, p. Engzell Goesta

Nowe formy współzawodnictwa w przem. budowlanym

(a). W ostatnich dniach odbył się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd przodowników pracy w budownictwie i przemyśle ceramicznym.

W wyniku obrad przodownicy pracy postanowili m. in. przejść ze współzawodnictwa indywidualnego na doskonalszą formę — współzawodnictwo zespołowe.

Opracowany został nowy regulamin, który kładzie szczególny nacisk na umasowienie współzawodnictwa.

Regulamin przewiduje ponad to szeroką akcję oszczędnościową.

Zakontraktowano 316 tys. sztuk trzody chlewnej

(a) Od dnia 18 lutego br., tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej, do dnia 13 marca br. zakontraktowano w całym kraju 316.621 sztuk trzody chlewnej.

Na czoło wysuwa się woj. krakowskie, w którym zakontraktowano już 40.813, tj. 70.5 proc. ogólnej ilości świń, przewidzianej na kontraktowanie.

Poza województwem krakowskim szczególnie ożywiona jest akcja kontraktowania w woj. rzeszowskim, w woj. łódzkim, warszawskim, katowickim i szczecińskim W innych województwach kontraktowanie tak że przebiega pomyślnie. Przeważający udział w tej akcji biorą chłopi mało i średniorolni.

Pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników przewiduje się na maj br.

Bevin podpisze w Waszyngtonie pakt atlantycki

(a) WASZYNGTON (PAP). — Ambasador brytyjski Franks oświadczył, że min. Bevin przybędzie do Stanów Zjednoczonych w końcu marca.

Wizyta jego w Stanach Zjednoczonych ma potrwać około tygodnia. Podczas jego pobytu przewidywane jest podpisanie „paktu atlantyckiego".

Pogrzeb górnika polskiego we Francji

(a) PARYŻ. (PAP). W miejscowości Montceau les Mines odbył się pogrzeb polskiego górnika Jana Wawrzynkowskiego, który padł ofiarą wypadku przy pracy. Za trumną zmarłego kroczyło 2.500 górników.

Ruchy wojsk irackich w Palestynie

(f) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje wiadomość za dziennikiem „Palestine Post" o złożeniu przez rząd Izraela na ręce rozjemcy ONZ, dr Buncha, protestu w związku z poważnymi przesunięciami wojskowymi dokonanymi przez dowództwo wojsk irackich na środkowym froncie Palestyny.

Oddziały irackie zajęły w ostatnich dniach nowe ważne pozycje strategiczne w trójkącie Tulkarm — Nablus — Jenin.

Protest stwierdza, że przesunięcia te stanowią pogwałcenie warunków zawieszenia broni w Palestynie

Akcja oszczędnościowa

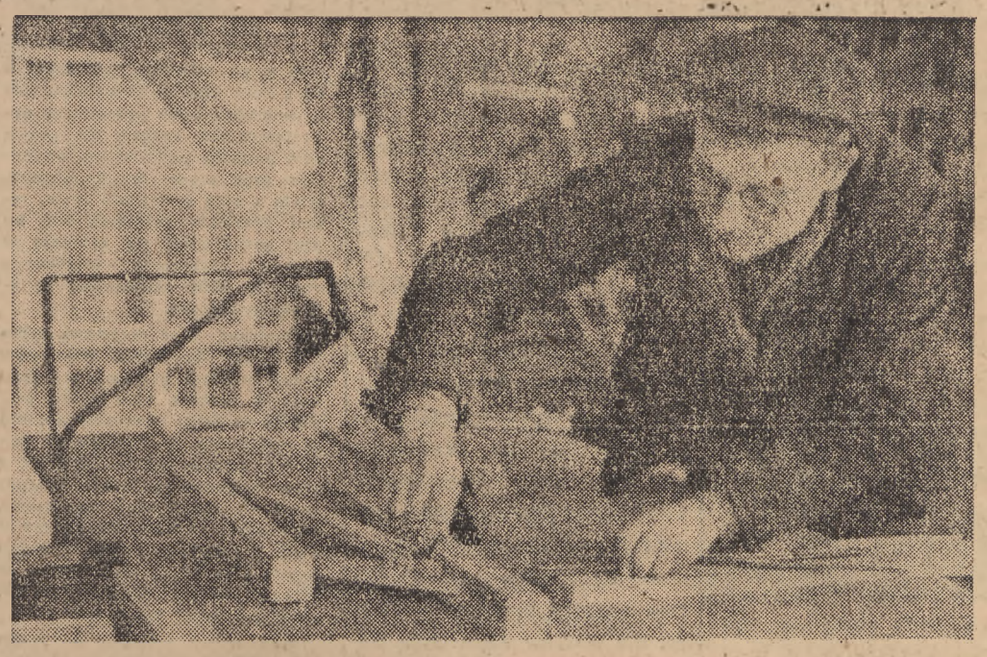

Stolarz Zacharzewski Tomasz zatrudniony przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruował przyrząd do mechanicznej piły, pozwalający na szybką zmianę wymiaru ciętych desek. Przy zastosowaniu tego przyrządu, Zacharzewski wyrabia podwójną ilość skrzynek drewnianych do betonowania

Nie wolno kneblować zdrowej krytyki

W niedzielnym numerze „Trybuny Ludu" opublikowaliśmy list Bolesława Maula — kierownika podhurtowni dziewiarskiej w Garwolinie. Tow. Maul zwrócił w liście uwagę na przerosty administracyjne w podhurtowni garwolińskiej, będące konsekwencją pewnych posunięć organizacyjnych, dokonanych na zlecenie Centrali Tekstylnej.

Tow. Maul zrozumiał cele i założenia uchwały Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania, chciał wziąć na swoim odcinku pracy czynny udział w walce z marnotrawstwem czasu i pieniędzy. Skrytykował więc istniejący stan rzeczy, wysunął konkretne wnioski.

W ten sposób tow. Maul dobrze spełnił swój partyjny obowiązek.

I dlatego „Trybuna Ludu" list ten opublikowała.

Oczekiwaliśmy odpowiedzi z Centrali Tekstylnej, stwierdzającej, że sprawa zostanie szybko zbadana i szybko załatwiona.

Tymczasem jednak do Garwolina zjechała inspekcja, która zamiast zbadać słuszność czy niesłuszność zawartych w liście tow. Maula zarzutów — wszczęła dochodzenie służbowe przeciw tow. Maulowi, zarzucając mu wysłanie listu do redakcji „Trybuny Ludu" bez... zezwolenia i wiedzy biura prasowego Centrali Tekstylnej.

Piszemy łagodnie: „wszczęła dochodzenie", chociaż należałoby o wiele ostrzej zakwalifikować tego rodzaju postępowanie.

Nie tylko towarzysz partyjny Bolesław Maul, ale każdy bezpartyjny obywatel, któremu walka z marnotrawstwem i podnoszenie poprzez oszczędne gospodarowanie dobrobytu mas pracujących — leży na sercu, może i powinien korzystać z prawa krytyki. A krytykowana instytucja powinna to właśnie wziąć sobie do serca, zbadać zarzuty, naprawić uchybienia.

Jest natomiast karygodne i niedopuszczalne, jeżeli zainteresowana instytucja usiłuje paraliżować prawo do krytyki i samokrytyki, lub co gorsze wywierać nacisk na autora krytycznych uwag.

A już co najmniej dziwić musi podobna reakcja ze strony inspekcji Centrali Tekstylnej. List bowiem został nietylko wysłany przez autora, lecz został przez redakcję zakwalifikowany do druku.

Czy biurokraci zamierzają kneblować usta prasie w ogóle, a prasie partyjnej w szczególności?

Będziemy takie nieodpowiedzialne wyskoki tępić i będziemy za nie chłostać bezlitośnie, zwłaszcza, że nie są one — niestety — odosobnione. Wiele bowiem instytucji uważa, że biura prasowe powołane są nie do tego, aby informować i wyświetlać prawdę, lecz do tego, aby robić reklamę dyrektorom danej instytucji i cenzurować listy adresowane do prasy.

Nie wolno zapominać, że nasz daleki od doskonałości aparat gospodarczy i administracyjny, a zwłaszcza handlowy — wymaga stałej, rzeczowej krytyki, zwłaszcza ze strony ludzi, którzy siedzą w terenie i widzą wady i braki te [illegible] ka nie może odbywać się tylko w czterech ścianach, w wąskim kole pracowników danego zakładu; opinia publiczna może i powinna wytykać braki i wady, może i powinna wskazywać drogę do ich usunięcia.

I prawa krytyki nie będzie odmawiała obywatelowi taka czy inna instytucja. Jeżeli prasa publikuje list krytyczny, to obowiązkiem instytucji jest zbadać sprawę i poinformować o rezultatach redakcję, a nie obrzydzać życie spełniającemu swój obowiązek obywatelowi.

Zlikwidować marnotrawstwo w gospodarce metalami nieżelaznymi

inż. Ignacy Borejdo

Plan sześcioletni, którego realizację rozpoczynamy już w przyszłym roku, stawia przed nami wielkie zadania, których wykonanie będzie wymagało mobilizacji olbrzymich sił i środków. Ten wielki wysiłek twórczy całego narodu będzie uwieńczony sukcesem jeśli towarzyszyć mu będzie wysiłek walki z marnotrawstwem, nieugięta wola zaprowadzenia na wszystkich odcinkach życia gospodarczego twardego systemu oszczędzania sił i środków.

Niestety, dotychczasowe doświadczenie wskazuje na istnienie i rozpanoszenie się u nas czegoś wręcz przeciwnego — rozrzutności, nieliczenia się ze środkami, niedbalstwa i lekkomyślnego marnotrawstwa. Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów z dziedziny gospodarki metalami nieżelaznymi i stosowania ich w przemyśle i budownictwie.

W ubiegłych wiekach panował zwyczaj krycia budowli monumentalnych blachą miedzianą. Może i w czasach obecnych w stosunku do takich budowli byłby ten zwyczaj usprawiedliwiony. Ale zupełnie nie rozumiemy, dlaczego blacha miedziana, przeznaczona na urządzenia produkcyjne, np. do produkcji alkoholu absolutnego, powędrowała na dachy i na rynny budynków, w których mieszczą się niektóre urzędy państwowe w Warszawie? Krycie dachu nie tylko blachą miedzianą, nie tylko cynkową, ale jakąkolwiek, nawet ocynkowaną żelazną, jest niedopuszczalnym marnotrawstwem Znamy obecnie wiele innych materiałów niemetalicznych, daleko tańszych i nie mniej trwałych, nadających się doskonale do tego celu.

Jak wiadomo, do lutowania używa się stopu ołowiu z cyną. Ale o tym nie chce wiedzieć ani dyrektor, ani kierownik zaopatrzenia, ani magazynier Krakowskiej Wytwórni Sygnałów i Urządzeń Kolejowych. Podpisali oni bowiem następujące oświadczenie: „Wydział Zaopatrzenia „Sygnałów" zapotrzebowywał wprawdzie tylko lutowie 30%-we, jednak wzamian żądanego lutowia zawsze dostarczano mu cyny czystej". Aby jednak wpaść na pomysł dokupienia potrzebnej ilości ołowiu i zrobienia sobie samemu potrzebnego 30%-towego stopu, na to zwykłej technicznej inwencji widocznie nie starczy, do tego potrzeba już geniuszu.

Nie o wiele lepiej przedstawia się ta sama sprawa w innych zakładach, np. w Wytwórni Opakowań Blaszanych „Artigraph" w Krakowie, w Zakładach Budowy Maszyn Chemicznych w Nysie, w Fabryce Armatur w Bielsku, w Państwowych Zakładach „Ursus" i innych, gdzie z reguły stosowane są lutowia wysokocynowe, zamiast zupełnie wystarczających niskostopowych.

Nasze koleje państwowe zajmują zaszczytną pozycję na świecie, jeśli chodzi o punktualność kursowania pociągów, ale nie mniej honorowe miejsce zajmują, jeśli chodzi o konserwatyzm i uporczywe przestrzeganie przestarzałych przepisów i norm technicznych, którym w innych krajach życie dawno zadało kłam. Po dzień dzisiejszy do przykręcania beleczek do ławek wagonowych stosuje się u nas śruby mosiężne, zamiast żelaznych. Do okuć i klamek używane są wysokogatunkowe mosiądze. Produkujemy w kraju stop łożyskowy, bezcynowy ,pod nazwą „Babbit K". Łozyskami z tego stopu wyposażone są wagony, produkowane u nas na eksport dla Związku Radzieckiego. **Nasze koleje stosują jednak do łożysk stopy o bardzo wysokiej zawartości cyny.**

Koleje nie są — niestety — odosobnione.

Stwierdzono, że niektóre zakłady Centralnego Zarządu Energetyki, przemysłu metalowego i chemicznego stosują kompozycje łożyskowe o zawartości cyny nieraz o kilkadziesiąt procent wyższej, niż tego wymaga rzeczywista potrzeba. Zakłady „Ursus" oraz T.O.R. używają w budownictwie i przy remontach traktorów brązów o zawartości 14%, 17%, a nawet 20% cyny. W Związku Radzieckim i w krajach Europy Zachodniej używają do tych celów ilość cyny, dochodzącą tylko do 6%.

W odlewniach i warsztatach mechanicznych przemysłu metalowego, hutniczego i innych przerabiane są poważne ilości metali nieżelaznych. Gospodarka powstającymi przy tej produkcji odpadkami (wiórami, złomem, popiołem itd) jest bardzo często niewłaściwa i powoduje duże straty. Wióry i złom różnych metali nie są zbierane oddzielnie, nie są troskliwie sortowane, lecz mieszane i w dodatku bardzo często zanieczyszczone opiłkami i wiórami żelaznymi.

Taką gospodarkę stwierdzono np. w warsztatach i odlewni Stoczni Gdyńskiej. Odlewnia przetapiała odpadki bez segregacji, otrzymywała stopy o nieznanym składzie, które wymagały dużo zachodu i dodatkowej pracy, by je doprowadzić do stanu używalności.

Centrala Złomu Żelaza i niedbale oddziela metale nieżelazne od złomu żelaznego. Często z tego powodu powstają poważne trudności w piecach martenowskich. Były wypadki, że do pieców dostawały się znaczniejsze ilości ołowiu, który tu został nie tylko stracony, ale ponad to zniszczył jeszcze trzon pieca.

Wiele przedmiotów użytku codziennego, poważny asortyment armatur wodociągowych, gazowych i oświetleniowych jest u nas wykonywany z mosiądzu, a więc ze stopu, którego podstawą jest miedź. W Stanach Zjednoczonych i wielu krajach Europy przedmioty te wyrabiane są ze stopów cynku. 20% produkcji cynku Stanów Zjednoczonych idzie właśnie na stopy cynkowe. Nasza produkcja tych stopów zużywa tylko 2% ogólnej wytwórczości cynku, przy czym 90% wyprodukowanych stopów eksportujemy. Małe rozpowszechnienie u nas wyrobów ze stopów cynkowych jest wyrazem konserwatyzmu technicznego i bezwładności niektórych naszych kół przemysłowych, które wolą kroczyć starym utartym szlakiem, niż szukać nowych dróg i nowych rozwiązań.

Warto podać kilka przykładów z dziedziny **marnotrawstwa metali nieżelaznych, półszlachetnych, używanych przeważnie w hutnictwie stali.**

Tak więc w hucie „Florian" z powodu karygodnego niedbalstwa majstrów zostało zniszczonych około 2 ton cennego ferromanganu. Na hucie Baildon był wypadek, kiedy z powodu wadliwej gospodarki złomem stopowym, z winy klasyfikatorów złomu, około 10 ton odpadków stali szybkotnącej załadowano do pieca martenowskiego na wytop zwyczajnej stali handlowej, zamiast do pieca elektrycznego, w którym miała być wytopiona stal szybkotnąca. Wskutek tego niesłychanego niedbalstwa zostało straconych około 1,5 tony wolframu, który przeszedł do żużla. Poza tym przeróbka w piecu martenowskim wysokostopowych odpadków przedłużyła wytop stali w tym piecu o kilka godzin.

W Anglii na każdą tonę stali handlowej przypada 1,24 kg. stali szybkotnącej; u nas w roku 1948 na każdą tonę stali handlowej przypadało 1,73 kg. stali szybkotnącej, czyli o 40% więcej niż w Angli. Szczegółowe badanie przyczyn tego nadmiernego rozchodu stali szybkotnącej w zakładach przemysłu metalowego wykazało, iż stal ta używana jest do celów, do których może służyć zwyczajna stal narzędziowa i że bardzo poważne ilości tej stali są psute z powodu nieumiejętnego obchodzenia się tym gatunkiem stali przy obróbce termicznej.

Wydajemy rocznie kilkanaście miliardów złotych na import takich metali, jak: miedź, cyna, aluminium, mangan, chrom, wolfram, nikiel, wanad i t. p. Przytoczone wyżej przykłady wskazują, iż przy sumiennej i oszczędnej gospodarce tymi metalami i ich stopami mogą być zaoszczędzone olbrzymie sumy.

Oszczędna gospodarka metalami nieżelaznymi i ich stopami, jak również szlachetnymi stopami stalowymi, musi stać się jednym z centralnych punktów zainteresowania zarówno administracji przemysłowej, jak i podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych.

Jakub Swierdłow

Jakub Swierdłow

W trzydziestą rocznicę śmierci

Trzydzieści lat temu, 16 marca 1919 roku zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie Jakub Swierdłow, jeden z czołowych przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego w Rosji, organizator zwycięstw Rewolucji Listopadowej, czołowy współbudowniczy państwa radzieckiego. Umarł wielki przywódca i działacz robotniczy, którego życie było jedną nieprzerwaną walką o sprawę wyzwolenia ludu pracującego, o socjalizm.

Jakub Swierdłow urodził się w r. 1885 w Niżnim Nowgorodzie (obecnie Gorkij). Już od r. 1901 czynny jest w szeregach rosyjskiej partii socjaldemokratycznej. Z ramienia komitetu partyjnego Niżnego Nowgorodu kieruje akcją propagandową w tym mieście. Szybko też spadają na Swierdłowa represje rządu carskiego. Po raz pierwszy zostaje on aresztowany w r. 1901 za udział w demonstracji. W r. 1904 zmuszony jest przenieść się do Jarosławia i Kostromy, gdzie rzuca się w wir podziemnej walki rewolucyjnej.

W 1905 r. Swierdłow zostaje członkiem komitetu RSDPR w Kazaniu. Walczy na tym stanowisku tak jak i od początku swej działalności przeciw mienszewikom, stoi twardo na gruncie rewolucyjnych zasad Lenina.

W czasie swego pobytu na Uralu oddaje olbrzymie usługi partii bolszewików. Dzięki jego niezmordowanej energii i ofiarnej pracy organizacje partyjne Jekaterynburga, Permu, Ufy, Tagiłu i innych miast wzmacniają się i rozszerzają swe wpływy.

Pseudonim „Andrzej" pod którym występował na Uralu jest powszechnie znany wśród robotników na tamtym terenie. Na mityngach organizowanych przez mienszewików robotnicy domagali się przede wszystkim, aby wystąpił drogi im przywódca Swierdłow. Gdy nadchodzi fala ruchu rewolucyjnego Swierdłow organizuje jekaterynburską Radę Delegatów Robotniczych i staje na jej czele.

Dzięki niezwykłym zdolnościom organizacyjnym Swierdłowa rozgromione przez carat organizacje partyjne Permu, Jekaterynburga, Ufy i innych miast szybko zostają odbudowane. Władze carskie zdając sobie sprawę, jak niebezpiecznym rewolucjonistą jest dla nich Swierdłow, wyznaczają nagrodę 5.000 rubli za wskazanie jego miejsca pobytu.

W lecie 1906 r. Swierdłow zostaje aresztowany w Permie i skazany na 2 lata więzienia. W r. 1909 pracuje wśród robotników moskiewskich. W grudniu 1909 zostaje aresztowany na posiedzeniu moskiewskiego komitetu partii i skazany na 3 lata zesłania do kraju Narymskiego. Po 3 miesiącach ucieka i stawia się do pracy w Petersburgu. Rozwinął tam szeroką działalność rozbudowując nielegalną organizację partyjną, demaskował mienszewików i trockistów. Na polecenie KC partii pracuje we frakcji SD w 3-ej Dumie. W listopadzie 1910 r. Swierdłow znowu zostaje aresztowany. W więzieniu pogłębia swą wiedzę marksistowską i kształci innych towarzyszy.

W maju 1911 zostaje ponownie skazany na zesłanie do kraju Narymskiego, tym razem na 4 lata.

Obradująca w Pradze w 1912 r. historyczna VI Konferencja partii wybrała Jakuba Swierdłowa na członka CK w dowód jego wielkich zasług dla ruchu robotniczego i nieugiętej postawy, której nie zdołał złamać carski terror.

W końcu 1912 r. po udanej ucieczce Swierdłow jest znowu w Petersburgu. Pracuje razem ze Stalinem w Rosyjskim Biurze CK, utrzymuje stały kontakt z Leninem, który znajdował się w owym czasie w Krakowie. Pracuje w bolszewickiej „Prawdzie" i bierze udział w pracach frakcji socjaldemokratycznej w 4-ej Dumie. Aresztowany jednocześnie ze Stalinem poraz niewiadomo który, więziony jest w Petersburgu, a potem zesłany do kraju Turuchańskiego, gdzie wkrótce przybywa także Stalin

Jako najbardziej niebezpiecznych rewolucjonistów Stalina i Swierdłowa przeniesiono do wsi Korejka na północ od koła podbiegunowego na teren oddzielony tajgą nie do przebycia od świata zewnętrznego. Na tym to zesłaniu Stalin i Swierdłow przebyli 4 lata.

Dopiero rewolucja lutowa 1917 r. uwolniła Swierdłowa z zesłania. Na kwietniowej konferencji bolszewików zostaje on na wniosek Lenina i Stalina wybrany do CK partii i zatwierdzony na stanowisku sekretarza CK. Bierze udział obok Lenina i Stalina w komitecie kierującym powstaniem bolszewików.

Nieocenione są jego zasługi, jakie oddał partii i władzy radzieckiej po zwycięstwie rewolucji. Wybranie Swierdłowa na stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego miało olbrzymie znaczenie dla rozbicia wszystkich planów kontrrewolucji, złamania sabotażu i umocnienia władzy radzieckiej na olbrzymim terytorium Rosji.

„Przestawić partię, dotąd nielegalną na nowe tory, stworzyć organizacyjne podstawy nowego proletariackiego państwa, znaleźć organizacyjne formy wzajemnego stosunku między partią a Radami, zapewnić partii kierownictwo w Radach i ich normalny rozwój — takie skomplikowane zadanie organizacyjne stało wtedy przed partią. W partii nie znajdzie się ludzi takich, którzy by zdecydowali się przeczyć, że J. M. Swierdłow był jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym, który umiejętnie i bezboleśnie rozwiązał to organizacyjne zadanie budowy nowej Rosji".

Nie sposób wymienić w krótkim zarysie działalności Swierdłowa wszystkich zadań, których się on podjął i które zwycięsko realizował w latach władzy radzieckiej. Brał udział razem z Leninem i Stalinem w opracowaniu pierwszej konstytucji radzieckiej. Razem z Leninem i Stalinem był w pierwszych szeregach walki z kontrrewolucją i zagraniczną interwencją. Dokonał olbrzymiej roboty nad umocnieniem władzy radzieckiej na wsi organizując tzw. komitety biedoty. Pomagał w organizowaniu Komsomołu, był w pierwszym szeregu na wszystkich bojowych posterunkach, na których postawiła go partia. Takim był przez całe życie, do ostatnich swoich dni.

Postać towarzysza Swierdłowa, którego szczególną cechą było to, że głęboką wiedzę teoretyczną wiązał z niebywałą umiejętnością praktycznego działania — stała się dla milionowych mas rewolucyjnych robotników wszystkich krajów symbolem nieugiętej postawy w walce o socjalizm.

W. MARCZAK

Osiedle górnicze w Wałbrzychu

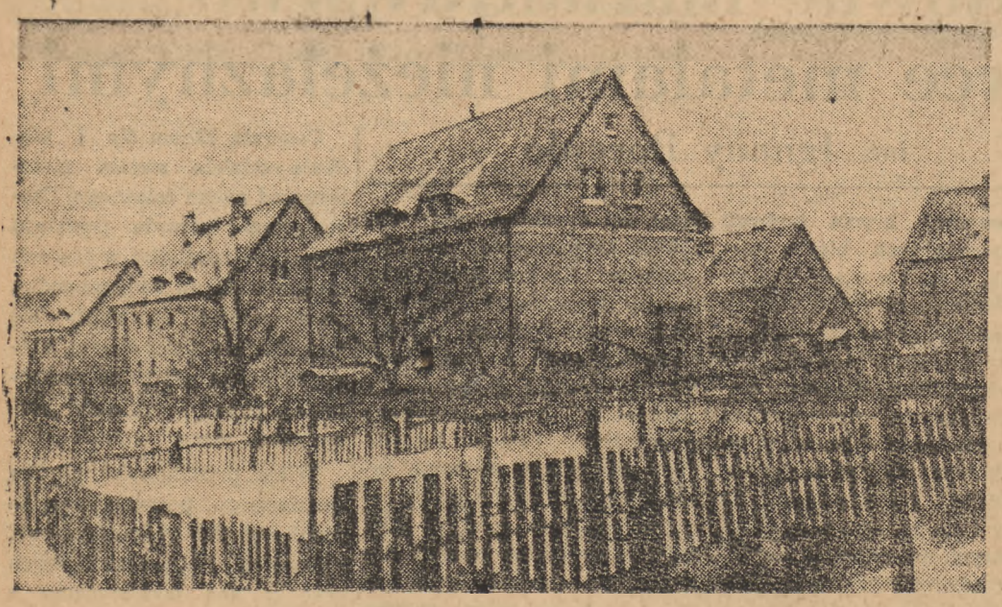

Odbudowujemy stare i budujemy nowe osiedla robotnicze na Ziemiach Odzyskanych

Miliardy zysków i miliony bezrobotnych

Jan Górski

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

New York, w marcu

W złoconych fotelach jednej z marmurowych sal Senatu, przez piętnaście dni zasiadali wybitni przedstawiciele gospodarczego życia Stanów Zjednoczonych. Pod przewodnictwem senatora Ralpha Flandersa odbywały się posiedzenia ekonomicznej podkomisji Senatu; zajmującej się ustaleniem wysokości dochodów amerykańskiego Big Businessu. Według wyjaśnień sen. Flandersa, komisja zajęła się tą sprawą na skutek licznych skarg ze strony świata pracy, starającego się udowodnić, że zyski kapitału są tak wielkie, że można by poprawić sytuację kraju przez podwyżkę płac i obniżkę cen, a pomimo to zyski te byłyby nadal ogromne.

Nie będziemy w tym miejscu zajmować się dokładnym przebiegiem tej niezmiernie ciekawej sesji, w której brali udział wybitni ekonomiści, statystycy, przedstawiciele świata pracy i czołowi reprezentanci amerykańskiego businessu. Zatrzymamy się na jednym fragmencie, na oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli firm, określających zyski poszczególnych przedsiębiorstw. Mimo, że zmierzały one do uzasadnienia tych zawrotnych dywidend, do udowodnienia, że zyski są sprawiedliwe i słuszne — suche cyfry przez nich podane będą stanowiły niezmiernie ciekawy materiał dla badaczy dochodów amerykańskich monopolistów.

Astronomiczne sumy zysków

W imieniu przemysłu naftowego przemawiali: Eugene Holman, prezydent Standard Oil of New Jersey, Robert Dunlop, prez. Sun Oil i dr Joseph Pogue, z Chase National Bank. Wszyscy oni przyznali, że od końca wojny zyski przemysłu naftowego gwałtownie wzrosły, ale że były one zużyte rzekomo w interesie publicznym. W imię tego to publicznego interesu zyski Sun Oil wzrosły z 8 milionów dol. w 1940 r. do 24,3 miln. w 1947 i 45,6 miln. dol. w 1948, a zyski Standard Oil skoczyły z 145 miln. w 1940 na 474 miln. w 1948.

W imieniu przemysłu samochodowego zeznawał M. F. Coyle, jako reprezentant General Motors. Stwierdził on, że zyski General Motors, które w latach 1936 — 41 wynosiły przeciętnie 186,3 miln. dol., wzrosły w następnych latach do 250 miln. dol., a w 1948 r. osiągnęły szczytowy punkt, wynosząc 440 miln. dolarów.

Bardzo interesujące były wyjaśnienia John Schmidta, wiceprezydenta potężnej Armour and Co., który przemawiał w imieniu przemysłu mięsnego. Zyski tych kolosów pochodzą nie tylko ze sprzedaży mięsa, ponieważ fabrykują one również mydło, glicerynę, chemikalia, wyroby skórzane itp. Sumy dochodów firmy Armour wyjaśniają dokładnie dlaczego na stole robotniczym coraz rzadziej znajduje się mięso. Ogromny wzrost cen produktów mięsnych spowodował wzrost dochodów Armoura i zmniejszoną konsumcję wśród szerokich rzesz pracujących. Zyski te wynosiły w 1940 r. sumę 9.630.000 dolarów, a w 1974 skoczyły na 30.910.000 dol.

Długie dyskusje toczyły się podczas przesłuchiwania przedstawiciela General Electric, Charles Wilsona. Odpowiadając na zarzuty przedstawicieli robotniczych, że zyski GE są „potężne i monopolistyczne", Wilson przyznał wprawdzie, że wzrosły one ze sumy 56,6 miln. w 1940 r. do 111,9 miln. w 1948, ale uważał, że są one obecnie raczej za niskie. Uzasadniał to nowymi inwestycjami, które były oczywiście również dokonywane... „jedynie w interesie publicznym".

4.000.000 bezrobotnych

Nie będziemy mnożyli dalszych przykładów, nie będziemy też podawali argumentów przedstawicieli świata pracy. Cyfry przytoczone przez przedstawicieli wielkiego kapitału są dosyć wymowne i przekonywające. Zyski wielkiego przemysłu rosną bezustannie i zapewne w jego to imieniu przemawiał Sekretarz Skarbu Snyder, twierdząc że nie ma podstaw do obaw i niepokoju, a obawy depresji są nieuzasadnione. Nie mówił on na pewno w imieniu armii amerykańskich bezrobotnych której szeregi stale rosną.

Według oficjalnych danych w miesiącu lutym liczba bezrobotnych wzrosła ponownie o 350 tys. Rzeszę całkowicie bezrobotnych oblicza się obecnie na około 4 miliony, podczas kiedy liczba osób mających jedynie zatrudnienie częściowe (od 1 do 34 godzin tygodniowo) wynosi 9,5 miliona osób.

Według obliczeń ekonomistów bezrobocie to zmniejszyło siłę nabywczą ludności w Stanach Zjednoczonych o 4 do 6 miliardów dolarów, pogłębiając w ten sposób pierwsze przejawy amerykańskiego kryzysu gospodarczego, który będzie się zaostrzał mimo zastrzyków optymizmu i środków ratunkowych.

Armia Demokratyczna kontroluje trzy piąte terytorium Grecji

Józef Kołodziejski

Dwa lata temu słynna mowa Trumana zapoczątkowała bezpośrednią interwencję amerykańską w sprawy Grecji. Nieprzerwaną strugą zaczęły płynąć do Grecji dolary, sprzęt i materiał wojenny. Kierownictwo rządową armią grecką objęła faktycznie misja wojskowa amerykańska, na której czele stanął gen. Van Fleet, nazwany przez Greków „von Fleet'em". Amerykańskim dowódcom wydawało się, że zduszą wszelki opór w ciągu paru tygodni.

Armia Demokratyczna dopiero co powstała i wiadomo było, że kampania wojenna 1947 roku będzie wyjątkowo ciężka.

Naród grecki nie dał się jednak zastraszyć; w toku walk Armia Demokratyczna okrzepła i wzrosła, przygarniając do swych szeregów coraz więcej synów wolnej Grecji. 24 grudnia 1947 roku powstaje Tymczasowy Rząd Ludowo - Demokratyczny i akcja partyzancka zaczęła nabierać coraz większego rozmachu. Amerykanie postanowili wówczas rozpocząć serię działań zaczepnych w większym stylu, by szybciej zdusić ruch ludowy. Wzmożono dostawy wojenne, powiększono liczebność greckiej armii rządowej do 200 tysięcy, zaopatrując ją w najnowocześniejszą broń i ogromną ilość amunicji i sprzętu bojowego.

Klęska ofensywy rządowej 1948 r.

Pierwsza wielka ofensywa wiosenna 1948 r. zakończyła się jednak zupełną klęską strategów amerykańskich w Grecji. Van Fleet zmuszony był odroczyć „rozstrzygającą ofensywę" do początku jesieni. Wszystkie nadzieje amerykańskich interwentów i faszystów greckich związano z jednym rejonem, gdzie skoncentrowano olbrzymią przewagę nad siłami Armii Demokratycznej — z masywem górskim Grammos.

22 lipca 1948 r. monarchistyczno - faszystowskie wojska rozpoczęły ofensywę w rejonie obejmującym oswobodzone terytoria północnego Epiru i zachodniej Macedonii. Do rejonu operacji (trójkąt Janina — Grewena — Konica) ściągnięto 6 dywizji, kilkanaście batalionów gwardii narodowej, razem około 80 — 90 tysięcy ludzi, a w toku walki — do 100 tysięcy ludzi. Rzucono całe prawie lotnictwo greckie, dwie trzecie artylerii górskiej, moździerzy i innych środków technicznych zwiezionych w ciągu roku ze Stanów Zjednoczonych.

Na teatr działań bojowych zaczęli się zbiegać jak na krwawe misterium — to król Paweł, to Sofulis, Tsaldaris, to ministrowie i członkowie parlamentu, oczekując „ostatecznego zwycięstwa.

Przeciwko tym siłom Armia Demokratyczna rozporządzała w tym rejonie zaledwie 10 tysiącami żołnierzy: przeciwko 200 działom — zaledwie 15 działami i szczupłym zapasem amunicji.

Zwycięska akcja wojsk ludowych

Dwa miesiące trwały zaciekłe walki. Wiążąc na niewielkim obszarze większą część sił wojennych rządu ateńskiego, zgrupowanie wojsk ludowych w rejonie Grammos umożliwiło innym częściom Armii Demokratycznej rozpoczęcie większych działań w Macedonii i Tracji, w Tessalii i centralnej Grecji. Na Peloponezie sprawy wzięły tak nieprzychylny obrót, że Van Fleet i szef generalnego sztabu greckiego pośpiesznie się tam udali, nie czekając na koniec walk na Grammos.

Armia rządowa straciła na Grammos 30 proc. swego stanu liczebnego.

21 sierpnia 1948 roku siły Armii Demokratycznej wspaniałym manewrem przebiły się śmiało z okrążenia, przechodząc do rejonu Wicy, gdzie bezzwłocznie rozpoczęły działania zaczepne, rozbijając 15-tą dywizję wojsk rządowych (9 — 13 września). Oddziały partyzanckie pozostawione na Grammos, w krótkim czasie z powrotem umocniły się w samym centrum tego historycznego masywu górskiego.

Wojska ludowe schodzą z gór

W wyniku walk większa część półwyspu Peloponeskiego została uwolniona od wojsk monarchistycznych, a trzy piąte całego terytorium greckiego jest obecnie kontrolowane przez partyzantów.

Armia Demokratyczna przeszła ze swej strony do przeciwnatarć i rozpoczęła oczyszczanie nie tylko gór z wojsk rządowych, lecz również większych miast. Zdobycie Naussy 11 stycznia rb. jest jedną z największych operacji zaczepnych Armii Demokratycznej od początku wojny w Grecji. Zniszczono tutaj niemal doszczętnie 33 brygadę wojsk królewskich i odparto wszelkie próby odebrania miasta. 21 stycznia rb. doborowe oddziały 1 i 2 dywizji wojsk ludowych zajęły miasto Karpenissi, położone w górach Tymfristos, panujących nad dużym obszarem środkowej Grecji. W ciągu lutego wojska królewskie ponawiały bez powodzenia ataki w tym rejonie celem odbicia miasta.

Działalność Armii Demokratycznej wzmogła się na terenie całej Grecji, zbliżając coraz bardziej świt wolności dla całego kraju, pomimo olbrzymich dostaw amerykańskich dla wojsk monarchistycznych.

Pomoc USA dla monarcho - faszystów

Z danych, jakie podała gazeta „Kery" wynika, że wydział wojskowy misji amerykańskiej wydatkował do 31 grudnia 1948 roku 296 milionów dolarów na materiały wojenne i na prowadzenie wojny domowej w Grecji. 379 statków dostarczyło ponad 797 tys. ton ładunków wojskowych. Rządowi ateńskiemu przekazano 3.890 dział i moździeży, przeszło 127 tys. karabinów i automatów, 5 milionów pocisków i min, 384 miln. nabojów 1 miln. 320 tys. granatów ręcznych, 140 samolotów, przeszło 47 tys. bomb lotniczych, 5.300 polowych stacji radiowych i innych środków łączności, 12.500 mułów oraz 6 kanonierek dla floty morskiej po 650 ton wyporności każda.

W tym samym okresie armia królewska straciła 92.800 zabitych, rannych i zaginionych bez wieści. Armia Demokratyczna zniszczyła 44 km torów kolejowych, 339 mostów, 27 stacji kolejowych, 8 tuneli i 80 lokomotyw, strąciła 103 samoloty nieprzyjaciela i zniszczyła 192 czołgi oraz 1.594 samochody ciężarowych.

A przecież warunki walki dla Armii Demokratycznej były wyjątkowo ciężkie i surowe. Całe swoje uzbrojenie, jak również umundurowanie, środki lecznicze, środki łączności i tym podobne — armia demokratyczna otrzymała z jednego i tego samego źródła — zdobyła na wrogu.

Nie mając ani czołgów, ani samolotów, partyzanci są uzbrojeni jedynie w lekką broń ręczną i maszynową oraz niewielką ilość dział małych kalibrów. Nie przeszkodziło to jednak Armii Demokratycznej w utworzeniu szkoły artyleryjskiej, a nawet szkoły czołgistów w nadziei na te czołgi, które w przyszłości zdobędzie się na nieprzyjacielu. Nie ma wątpliwości, że gdyby Armia Demokratyczna rozporządzała choćby czwartą częścią tego uzbrojenia, jakie mają wojska królewskie, Grecja byłaby już dawno uwolniona od rodzimej reakcji i amerykańskich interwentów.

W obronie górnika polskiego we Francji

W ciągu niespełna pół roku — od 1 lipca 1948 do 25 stycznia 1949 — w dwóch tylko północnych departamentach Francji 220 górników polskich padło ofiarą wypadków przy pracy w kopalniach. Wielu z nich postradało życie, reszta pozostała kalekami. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych zagłębiach węglowych Francji, gdzie zatrudnieni są obywatele polscy.

Tragiczną, choć częściową tylko listę ofiar fatalnych warunków bezpieczeństwa w kopalniach francuskich zawiera nota rządu polskiego do rządu francuskiego, którą ogłaszamy w dzisiejszym numerze naszego pisma. Wynika z niej, że obywatele polscy, zatrudnieni w górnictwie francuskim, pozbawieni są tej elementarnej opieki i troski o bezpieczeństwo pracy, jaką każdy rząd winien zapewnić ludziom, zajętym w tak niebezpiecznym zawodzie.

Rząd polski wystąpił do rządu francuskiego z żądaniem zastosowania właściwych środków, które uchroniłyby na przyszłość górników polskich od śmierci lub kalectwa. Rząd polski ma do tego podwójne prawo, a rząd francuski podwójny obowiązek w stosunku do polskich górników. Albowiem wielotysięczna rzesza górników polskich pozostała we Francji jedynie i wyłącznie dlatego, że Polska zgodziła się na to, biorąc pod uwagę gospodarcze potrzeby Francji, dźwigającej się z ruiny wojennej, jakkolwiek w naszych własnych kopalniach brak było wykwalifikowanych górników. A przy tym ogromna większość emigrantów polskich we Francji pragnęła powrotu do wyzwolonej ojczyzny, by wziąć udział w dziele budowy Polski Ludowej. Tymczasem rząd francuski, zamiast zapewnić emigrantom polskim bezpieczeństwo i godziwe warunki pracy, zaczął ich szykanować i stosować wobec nich represje polityczne, jak gdyby byli uciążliwymi cudzoziemcami. Zdawałoby się, że w tych warunkach powinien im przynajmniej pozwolić na repatriację.

Jednakże rząd francuski w praktyce i tego prawa im odmawia.

Powstała wskutek tego sytuacja wręcz nieznośna dla obywateli polskich we Francji. Jest rzeczą jasną, że rząd polski nie może bezczynnie przypatrywać się, jak górnik polski oddaje Francji nie tylko swój trud i pracę, ale naraża swe życie i zdrowie. W trosce o to własne życie i zdrowie górnika polskiego rząd polski wystosował swą notę do Francji.

Mamy prawo żądać, by górnikowi polskiemu we Francji zapewniono całkowite bezpieczeństwo, na jakie stać współczesną technikę i organizację pracy w kopalniach.

St. Ar.

Komitet Szopenowski powstał w Bułgarii

W Sofii ukonstytuował się Bułgarski Komitet Obchodu setnej rocznicy śmierci Szopena. Protektorat nad Komitetem objął premier Dymitrow. Kierownictwo prac Biura Wykonawczego objął minister kultury Czerbenkow. Komitet Szopenowski organizuje odczyty i koncerty na terenie całej Bułgarii.

Pierwszy koncert szopenowski w Sofii odbędzie się 17 marca br.

»Nowe Drogi« Nr 1 (13)

Ukazał się Nr 1 (13) czasopisma „Nowe Drogi" — organu KC PZPR. Numer zawiera: deklarację ideową PZPR, fragment referatu wygłoszonego przez tow. Bieruta na Kongresie, tekst przemówienia tow. Zambrowskiego o pracy Związku Młodzieży Polskiej.

Poza tym w numerze znajdujemy m. in. następujące artykuły: H. Golańskiego — Tworzymy kadry ludowej inteligencji technicznej, St. Arskiego — Rozkład reakcyjnej emigracji polskiej, M. Spychalskiego — Lenin i masy, przekład artykułu J. Stalina z r. 1927 „W sprawie rządu robotniczo - chłopskiego", H. Diamandowej — Zagadnienie masowego przekwalifikowania kobiet, fragment pracy A. Schaffa — Kazimierz Kelles - Krauz, art. S. Fiszgrunda — Koniec separatyzmu (na marginesie ostatniego Zjazdu „Bundu" w Polsce). W dziale — Z. S. R. R. znajdujemy art. Wł. Brusa — Zasady systemu płac w ustroju socjalistycznym oraz przegląd wydawnictw radzieckich. W dziale „Widownia międzynarodowa" — J. Burgin pisze o wielkim przełomie w Chinach, Ign. Rzendowski o podziale dochodu narodowego w Anglii. Numer uzupełniają art. o sytuacji drobnego farmera amerykańskiego, materiały z obrad I konferencji SED, przegląd zagranicznej prasy marksistowskiej, recenzje i krytyka.

Tworzymy kadry ludowej inteligencji technicznej

Omawiając zagadnienie tworzenia kadr ludowej inteligencji technicznej tow. Henryk Golański przypomina, że w okresie planu sześcioletniego winno zostać przeszkolonych w zawodach nierolniczych ponad 800 — 900 tysięcy robotników, od 80 — 100 tysięcy techników i około 24 tysięcy inżynierów. W Polsce przypada dziś jeden inżynier na 180 zatrudnionych w przemyśle. Liczba ta powinna ulec zmniejszeniu od pół do jednej trzeciej w ciągu sześciolecia, przy czym na każdego inżyniera w aparacie wytwórczym trzeba posiadać około trzech techników i jeszcze większą liczbę majstrów.

Dla klasy robotniczej węzłowym problemem jest sprawa jaką będzie inteligencja techniczna naszego kraju. Chodzi o to, aby była ona zrośnięta z ludem i z niego się wywodząca.

Autor widzi trzy drogi, które prowadzą nas do tego celu. 1) Przekształcić część inteligencji technicznej tkwiącej dziś w aparacie wytwórczym na taką inteligencję, która zwiąże się z klasą robotniczą. 2) Wychować nowe kadry z szeregów młodzieży robotniczej oraz mało i średniorolnego chłopstwa. 3) Przyspieszyć akcję wysuwania robotników na kierownicze stanowiska i akcję doszkalania tych robotników.

Droga pierwsza dać może tylko ograniczone wyniki. Droga druga stanowi podstawowe rozwiązanie problemu, ale nie w skali czasu, jaki mamy do dyspozycji. Jeśli chodzi o drogę trzecią, to na fali planu sześcioletniego ma ona decydujące znaczenie. „Chodzi tu o wydobycie przodującej i intelektualnie najbardziej aktywnej części spośród techniczno - produkcyjnych czołowych oddziałów klasy robotniczej. Jest to wielkie zadanie, które nasza partia napewno potrafi podjąć i przeprowadzić do zwycięskiego końca. Jest to zadanie niemniejszej wagi, niż tworzenie kadr demokratycznego wojska polskiego, uruchomienie przemysłu, niż zagospodarowanie Ziem Odzyskanych" — pisze tow. Golański.

Rozkład reakcji emigracyjnej

Artykuł tow. Stefana Arskiego wprowadza nas w świat gierek i intryg polskiej reakcji emigracyjnej skłóconej wewnętrznie, ale zjednoczonej nienawiścią do Związku Radzieckiego i do nowej Polski. Autor podkreśla na wstępie, że temat ten zasługiwałby raczej, żeby go potraktować na wesoło gdyby nie to, że za tym całym pociesznym przedstawieniem kryje się brutalna pięść światowego imperializmu.

„Bo owe śmieszne na pozór figurynki, są w rzeczywistości marionetkami pociąganymi za sznurek przez doświadczonych kierowników obcego wywiadu i dywersji, kierowanymi przez ośrodki dyspozycyjne mocarstw anglosaskich prowadzących „zimną wojną" przeciwko siłom postępu i pokoju. Dlatego środowisko emigracji polskiej budzi nie tylko śmiech, ale przede wszystkim wzgardę i obrzydzenie".

Bogata kolekcja faktów przytoczonych przez autora, faktów ujawnionych dzięki oskarżeniom, jakimi obrzucają się wzajemnie różne grupki emigracyjne, prowadzące wojnę o pierwszeństwo przy amerykańskim żłobie — ilustruje w całej pełni zarówno rozkład reakcji emigracyjnej, jak i jej agenturowy charakter.

Kazimierz Kelles - Krauz

Tow. Adam Schaff kreśli sylwetkę ideową Kazimierza Kelles - Krauza. Urosła dokoła niego w pewnych kołach swoista legenda, jakoby był on „ortodoksyjnym" reprezentantem marksizmu. Autor zbija punkt po punkcie tę legendę przy pomocy najbardziej miażdżących argumentów, jakimi są dosłowne cytaty z prac Kelles-Krauza. Autor pisze: „Ideologia Kelles-Krauza była tylko odmianą reformistycznej, nacjonalistycznej, klasowo obcej proletariatowi ideologii, która panowała w PPS w początkach XX wieku; przecież on właśnie był nosicielem ideologii, na której wbrew pozorom rosła piłsudczyzna, przecież ideologia ta była właśnie tym niebezpieczniejsza, że dzięki pozorom lewicowości była trudniejsza do rozpoznania".

Przytoczmy za autorem co celniejsze kwiatki z pseudo - marksistowskiej twórczości Krauza.

Kelles - Krauz przy całej swej klasowej frazeologii głosił wspólną dla wszystkich reformistów teorię, że kapitalizm będzie ewolucyjnie przerastał socjalizm. Poprostu proletariat — jak się wyraża Kelles - Krauz — swą „prężnością" będzie „cisnął" na rząd, który się „przystosuje" do potrzeb rosnącego na siłach proletariatu.

Autor daje z kolei przykłady „wielkomocarstwowości" Krauza, ostrzem swym skierowanej na wschód, „wielkomocarstwowości", która podobnie jak i u Piłsudskiego łączyła się nierozerwalnie z uległością wobec imperializmu niemieckiego. Obok ideologii „pochodu na wschód" występuje u Krauza — pogląd, iż autonomia jest „jedynym rozwiązaniem kwestii polskiej w granicach Rzeszy niemieckiej".

Wypowiedź tow. Stalina z r. 1927

Kończąc ten niepełny przegląd ostatniego numeru „Nowych Dróg", chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę na niezwykle cenną pozycję, jaką stanowi przedruk artykułu tow. Stalina z roku 1927 — „W sprawie rządu robotniczo - chłopskiego". Tę, prawie, że nieznaną w Polsce wypowiedź tow. Stalina, która stanowi cenny wkład do teorii dyktatury proletariatu i sojuszu robotniczo - chłopskiego, należy polecić do pilnego przestudiowania każdemu, kto chce zgłębić naukę marksizmu - leninizmu.

(aw)

Listy naszych czytelników

»Miłość bliźniego«

W majątku parafii rzym.-kat. w gromadzie Niebylec, gm. Niebylec, pow. Rzeszów, gospodarzem jest ks. Franciszek Muras.

Pracował u niego biedny robotnik, niejaki Bolesław Kozłowski od 1944 r. do 1948 r. za różnym wynagrodzeniem. Kozłowski niedawno zachorował i nie jest zdolny do pracy. Ksiądz nie otoczył chorego opieką. Powołana Komisja znalazła Kozłowskiego na barłogu w końskiej stajni, w której znajdowało się 6 koni. Robotnik nie był zgłoszony w Ubezpieczalni Społecznej i dlatego nie było opieki lekarskiej nad chorym.

Komisja Powiatowa, składająca się z przedstawicieli Komitetu Pow. PZPR, Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, Starostwa Powiatowego i komendanta posterunku poleciła natychmiast umieścić Kozłowskiego w pokoju mieszkalnym na plebanii.

Po obliczeniu zaległości wg. umowy zbiorowej dla pracowników rolnych okazało się, że ks. Muras zaległa z wypłatą Kozłowskiemu od kwietnia 1948 r. do 28.II.1949 r.—52.577 zł. Komisja zażądała wypłacenia Kozłowskiemu w ciągu 24 godzin całej należności oraz zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej.

Nie walczyłem nigdy z religią, Kościołem i nie będę łamać przekonań duchowych, ale zawsze walczyć będę o godność człowieka, o ludzkie bytowanie każdego pracującego. Będę demaskować fałsz i obłudę kryjącą się pod sukienką kleru.

KOSIBA WŁADYSŁAW z Rzeszowa

Apele Wiosenne SP wytyczają nowe zadania młodzieży

W drugim roku istnienia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", po „Apelach Wiosennych", które już odbyły się w hufcach, odbywają się obecnie apele w powiatach. Junacy i junacy „SP" na Apelach przyjmują zobowiązania, omawiają swe osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy, kreślą plany na rok 1949. Wykonanie tych planów pozwoli podnieść jeszcze na wyższy poziom jej świadomość obywatelską, przysposobienie do obrony kraju, oraz zwiększyć jej udział w pracy nad odbudową.

W dniu 13 września odbyły się „Apele Wiosenne" w następujących powiatach. Włochy woj. warszawskie, Morąg woj. olsztyńskie, Jarosław woj. rzeszowskie, Września woj. poznańskie, w powiecie Gdańsk, Bydgoszcz, Łódź, Kielce, Kraków, Katowice, Wrocław Szczecin, Lublin, Grajewo. Apele w innych powiatach odbędą się w ciągu miesięcy marca i kwietnia.

Szczególnie manifestacyjny przebieg miał Apel we Wrześni (woj. poznańskie), na który przybył Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" płk. Edward Braniewski.

W wygłoszonym do młodzieży przemówieniu Komendant Główny podkreślając poważne osiągnięcia Polski Ludowej w roku ubiegłym, stwierdził, że „W budowie nowej Polski i w realizacji zamierzeń inwestycyjnych, jest również wkład przeszło milionowej rzeszy młodzieży, zorganizowanej w szeregach „Służby Polsce".

Przedstawione przez Komendanta Głównego wielkie zadania, które stają przed „SP" w roku 1949 — zostały przez młodzież przyjęte entuzjastycznie. Szczególnie mocno junacy i junaczki przyjęli słowa o pogłębieniu współpracy między miastem i wsią: „Niech każdy hufiec miejski zaopiekuje się hufcem wiejskim. Pomagajcie hufcom wiejskim w likwidacji analfabetyzmu, w organizowaniu życia świetlicowego i sportowego. Pomagajcie w elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Pomagajcie biednej ludności wsi w remoncie narzędzi rolniczych. Wysyłajcie na wieś swoje zespoły amatorskie, pomagajcie w organizacji imprez kulturalno - oświatowych. Przodownicy hufców wiejskich! Bierzcie aktywny udział w każdej akcji, zmierzającej ku powiększeniu dobrobytu pracującej ludności miast".

W bardzo żywej dyskusji, która miała miejsce na wszystkich apelach i w której licznie uczestniczyli junacy i junaczki, — młodzież wyraziła swą solidarność z Obozem Postępu i młodzieżą świata walczącą o pokój, wskazywała na potrzebę jeszcze ściślejszych kontaktów z młodzieżą radziecką i krajów demokracji ludowej.

Wynalazki robotników usprawniają produkcję

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn zastosowały kilka nowych pomysłów robotniczych, usprawniających metody produkcji. Dzięki usprawnieniom poczyniono poważne oszczędności w materiałach i czasie pracy.

Zastępca kierownika produkcji, Jan Matusiak zaprojektował spawanie części żelaznych, zamiast nitowania. Pomysł ten przyniósł około 40 proc. oszczędności w kosztach produkcji.

Majster Gackowiak opracował projekt urządzenia do prasy mimośrodowych. Urządzenie to zabezpiecza obsługę przed ewentualnymi wypadkami.

Traser z Oddziału Montażowego, Jan Ogórek wykonał specjalne szablony do wiercenia otworów w walcach. Zastosowanie tych szablonów poważnie skraca czas wiercenia.

Odpowiedzi redakcji

W sprawie legitymacji partyjnych

Tow. Krzyżewski Kazimierz, Warszawa, ul. Lidzka 9. Ponieważ udowodniliście skradzenie Wam legitymacji członkowskiej b. PPR, złożyliście w komitecie dzielnicowym b. PPR Warszawa - Południe zaświadczenie opłacania składek partyjnych i jesteście starym towarzyszem, przeto Komitet Dzielnicowy PZPR Warszawa - Południe powinien Wam wydać kandydacką legitymację PZPR, dając Wam jednocześnie wszystkie prawa członkowskie.

Komitet Dzielnicowy powinien Was wpisać na listę tych którzy otrzymają legitymacje członkowskie po ich ukazaniu się.

O ile posiadacie materiały odnoszące się do historii polskiego ruchu rewolucyjnego (uchwały, odezwy, prasę SDKP i L, PPS-lewicy, KPP, podziemnej PPR) powinniście je przynieść do wydziału historii partii KC PZPR.

Przysłużylibyście się również ruchowi rewolucyjnemu gdyby ście napisali wspomnienie z Waszej działalności.

Halina Endlerowa, Warszawa Okęcie. Statut PZPR przewiduje jednoroczny staż kandydacki, który w wyjątkowych wypadkach może być skrócony do 6 miesięcy na podstawie uchwały podstawowej organizacji partyjnej, zatwierdzonej przez Komitet Powiatowy lub Miejski. Skoro nie macie za sobą rocznego okresu należenia do partii i posiadacie tymczasowe zaświadczenie partyjne PPR, należy Wam się wkładka do tymczasowej legitymacji, a nie wkładka członkowska.

J. S. Nowe Wierzbno. Z listu Waszego wynika, że nie macie żadnego dowodu stwierdzającego należenie do Partii, wobec czego nie możecie w żadnym wypadku otrzymać wkładki PZPR, stwierdzającej, że jesteście członkiem Partii.

Towarzyszowi, który nie ma legitymacji partyjnej, lub ma legitymację nieważną, komitet powiatowy na podstawie zbadania i wyjaśnienia przyczyny nieposiadania legitymacji i na podstawie opinii podstawowej organizacji, winien wydać legitymację kandydacką PZPR. W wypadkach, gdy towarzysz taki należy dłużej niż rok i jest godny tego, aby być członkiem, a nie tylko kandydatem PZPR Komitet Powiatowy może mu już obecnie przyznać prawa członka.

Szkolenie junaków SP

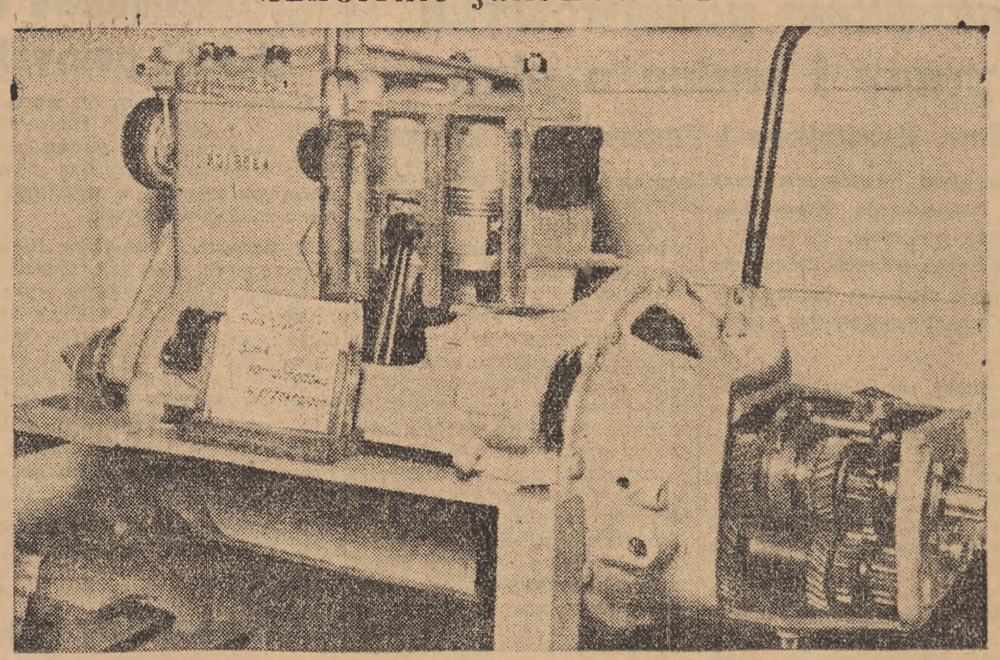

Silnik samochodowy wykonany całkowicie przez junaków II Hufca Przemysłowego SP przy Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Ursusie

Do zobaczenia za dwa tygodnie!

Szpital Okręgowy Nr. 1 w Warszawie pomaga chłopom gminy Stanisławów

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Stan zdrowotności wsi polskiej pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Dziesiątki lat, w czasie których wieś była niemal kompletnym ugorem lekarskim" pozostawiły po sobie mocne piętno — gruźlicę, choroby płucne, reumatyzm, anemię. Do tego tragicznego bilansu doszły jeszcze wszystkie skutki czteroletniej okupacji. Natychmiastowa pomoc lekarska dla wsi stała się palącym zadaniem.

Inicjatywę objęcia akcją doraźnej opieki lekarskiej jednej z wsi woj. warszawskiego podjęliśmy z początkiem bieżącego roku — mówi komendant Okręgowego Szpitala nr 1 w Warszawie mjr. Paczkowski. Akcja nasza jest odpowiedzią na apel szpitala KBW, który wezwał nas do współzawodnictwa. Wojewódzki Komitet PZPR wytypował nam jedną ze wsi w okolicach Mińska. Pojechaliśmy. Z początku było trochę trudności, ale przezwyciężyliśmy je. Po zorientowaniu się w warunkach terenowych rozszerzyliśmy naszą akcję na całą gminę Stanisławów, obejmującą kilkadziesiąt gromad. Zresztą... — samochód nagle hamuje. Zajęci rozmową nie spostrzegliśmy, że miejsce rosochatych drzew, przesuwających się za szybami, zajęły małe, drewniane chałupki Stanisławów. Jesteśmy na miejscu.

Nie bój się mały nie będzie bolało...

W niskich salach dawnego dworu, mieszczącego dziś szkołę powszechną czeka tłum ludzi. Przeważają kobiety i dzieci.

Badania odbywają się w dwóch osobnych salach. Sześciu lekarzy i cztery siostry.

— Siostro, proszę wydać pół litra tranu dla tego dziecka.

— Siostro, dwadzieścia pastylek cibazolu.

— Proszę wypisać skierowanie do szpitala...

Kilkunastoletni obywatel Stanisławowa kręci się niespokojnie na zaimprowizowanym fotelu dentystycznym.

— No mały nic się nie martw, nie będzie bolało. Przyciszonym, — aby nie dosłyszał go pacjent, — głosem lekarz zwraca się do siostry o kleszcze. Za chwilę tkwi już w nich wielki, wykrzywiony ząb, sprawca opuchlizny na twarzy pacjenta.

Przeważa grypa, ale nie brak i gruźlicy

W sąsiedniej sali odbywają się badania wewnętrzne. I tu frekwencja pacjentów jest olbrzymia.

— Proszę głęboko oddychać, a teraz nie oddychać — słuchawka przesuwa się po wychudłych plecach pacjenta.

— O tu panie doktorze mnie stale kłuje, jak tylko się trochę zmęczę, — tłumaczy jakaś kobieta, wskazując na klatkę piersiową.

— Jak dotychczas najwięcej mieliśmy „sezonowych" chorych — mówi dr Kowalewski — grypa wobec fatalnych warunków mieszkaniowych ludności roznosi się tu błyskawicznie. Obawiamy się, czy przywieziony zapas cibazolu i syropu starczy dla wszystkich. Są i poważniejsze choroby, były tu już trzy osoby z gruźlicą. Tych po badaniu kierujemy jeszcze do prześwietlenia rentgenologicznego.

W niedzielnej wyprawie Szpitala Okręgowego nr 1 uczestniczył również wóz z aparaturą rentgenologiczną, wypożyczony przez PCK. Ekipa lekarska, a przede wszystkim chorzy, którzy zostali powiadomieni o prześwietleniu — dużo sobie po nim obiecywali. Niestety wszystko spaliło na panewce. PCK dostarczył wprawdzie wóz, nie tylko jednak nie dał do niego obsługi, lecz nie przygotował go należycie do kilkudziesięciokilometrowej wyprawy po wybojach. Aparat nie zabezpieczony odpowiednio przed wstrząsami okazał się w Stanisławowie nie do użytku.

Rzucamy wyzwanie innym szpitalom

Mimo niepowodzeń z rentgenem czwarty wypad ekipy lekarskiej Szpitala Okręgowego nr 1 do Stanisławowa przyniósł pozytywne osiągnięcia. Doraźnej pomocy lekarskiej udzielono ponad 200 osobom, wydano większe ilości lekarstw, kilkanaście osób skierowano do leczenia szpitalnego.

Niezależnie od pomocy lekarskiej koło Ligi Kobiet przy szpitalu przekazało dla najbiedniejszej ludności artykuły żywnościowe i odzież.

— Jak oceniacie dzisiejszą wyprawę, opierając się już na doświadczeniach trzech poprzednich wyjazdów — pytam dr Paczkowskiego.

— Mieliśmy dziś trochę mniej pacjentów, niż ostatnio, kiedy zjechało do Stanisławowa ponad 300 osób. Wtedy jednak duża frekwencja spowodowana była tym, że wiadomość o naszej akcji późno dotarła do bardziej oddalonych wsi i wszystko zwaliło się na jeden dzień. Dziś możemy powiedzieć, że akcja nasza nabiera cech planowości, opanowaliśmy już sytuację i zdobyliśmy zaufanie ludności. Gdyby nie ta historia z rentgenem triumf byłby pełny.

— Czy oprócz waszego szpitala i KBW któryś z warszawskich szpitali bierze udział w tego rodzaju akcji?

— Nie, tylko dwa — mówi major Paczkowski, a stojący obok major Pakier, który zdejmuje właśnie lekarski fartuch dodaje. — Roboty jest mnóstwo, niechno pan napisze, że my z kolei wzywamy szpital MON i Centralną Przychodnię Lekarską. Pracując wspólnymi siłami osiągniemy na pewno lepsze rezultaty.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Pierwsze miejsce tow. Chlasty

Najlepszy listonosz wiejski w walce o czytelnictwo wsi

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

W dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa na wsi poczta i listonosz wiejski mają do spełnienia doniosłe zadanie. Współzawodnictwo pracy wśród listonoszy wiejskich zakreśla coraz szersze kręgi w całym kraju i przynosi coraz lepsze rezultaty.

Władysław Chlasta pracuje na poczcie zaledwie od roku i wraz ze swym rowerem stanowi nierozłączną parę. Tow. Chlasta jest listonoszem wiejskim. W słabo zaludnionym i zagospodarowanym obwodzie nidzickim w woj. olsztyńskim tow. Chlasta uzyskał 537 zleceń na prenumeratę gazet, zdobywając pierwsze miejsce w kraju.

Rejon Chlasty liczył 38 wiosek. Regularnie ,trzy razy w tygodniu odwiedział tow. Chlasta każdą wieś, przywożąc często listy, rzadziej przekazy pieniężne, a zawsze dobre słowo i przyjazny uśmiech i przede wszystkim gazetę. Mały urząd pocztowy który mieścił się łatwo w torbie tow. Chlasty, miał i inne zadania: upowszechniać czytelnictwo na wsi przez zjednywanie nowych prenumeratorów.

Władysław Chlasta powiedział sobie: — Chcieć to móc. Mógł Wojciechowski z agencji Fred-nowy zająć pierwsze miejsce, mogę i ja. Robotnikiem jestem z dziada — pradziada, więc z chłopstwem znajdę wspólny język.

Znalazł Chlasta drogę do chłopa. 537 nowych prenumeratorów w ciągu jednego miesiąca, to wynik, z którego może być dumny, bo nie łatwe to było zadanie.

RSW „Prasa" przyznała tow. Chlaście 7 tys. zł nagrody i 30 tomową biblioteczkę, którą Chlasta zamierza ofiarować kołu pocztowców w Nidzicy. Wręczenie nagród odbyło się w Olsztynie na zjeździe pocztowców całego okręgu. Tow. Chlasta zapowiedział, że teraz nie ominie żadnej zagrody, żadnego domu.

Musi się spieszyć tow. Chlasta, bo mu na piętach siedzą swymi wynikami Kowalski z Biskupca, Sienkiewicz z Myślic i Skonieczny z Gietrzwałdu, zespół listonoszy miejskich z Iławy i Pasłęka, którzy też zostali premiowani.

TADEUSZ LUDMIŁ

Kto szybciej, taniej i lepiej wykona plan trzyletni?

WROCŁAW (koresp. wł.) Ponad 300 delegatów wypełniło pięknie udekorowaną salę konferencyjną MK PZPR we Wrocławiu, oglądając wykresy obrazujące wzrost Partii, jej skład socjalny, rozwój szkolnictwa partyjnego i zawodowego, wzrost liczebny org. młodzieżowej i fotografie przodowników pracy zakładów m. Wrocławia.

Tow. Geraga, pierwszy sekretarz PZPR m. Wrocławia w ostatnim przemówieniu zobrazował dotychczasową linię rozwoju wrocławskiej organizacji partyjnej, dokładnie zanalizował wszystkie odcinki pracy oraz nakreślił w zarysie plan na rok bieżący.

Naczelnym zadaniem wrocławskiej organizacji będzie umasowienie współzawodnictwa w zakładach, rozbudowa współzawodnictwa międzyzakładowego pod hasłem: „Kto szybciej, taniej i lepiej wykona plan 3 - letni".

Podjęta zostanie szeroka akcja oszczędności we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, podjęta zostanie walka z marnotrawstwem, maruderstwem — walka o podniesienie dyscypliny pracy.

Szczególną opieką otoczone zostaną zakłady, jak fabryka superfosfatu, fabryka papieru, olejarnia, betoniarnia i stocznia, które w ub. roku nie wykonały planu.

Na odcinku młodzieżowym wszyscy członkowie Partii dołożą wszelkich starań ,aby wrocławska org. do końca roku liczyła 27.000 członków.

Podniesie się poziom szkolenia partyjnego. Od 1 kwietnia uruchomi się 30 — 35 kursów, przy większych zakładach, odbędą się kursy dla sekretarzy, kursy szkolenia samokształceniowego, kursy dla instruktorów etatowych.

— Oceniając naszą pracę za ub. 2 miesiące — kończy tow. Geraga — pod względem form, metod i stylu pracy org. wrocławskiej — przeświadczeni jesteśmy, że za rok zameldujemy, iż nakreślony przez nas plan pracy na rok 1949 został wykonany.

— „Będziemy dumą, sumieniem i honorem klasy robotniczej m. Wrocławia" — woła tow. Geraga, a sala huczy od oklasków.

Po politycznym referacie czł. Kom. Centralnego tow. Matwina, wywiązała się ożywiona dyskusja nad referatem i sprawozdaniem, w której brali udział towarzysze z wielu zakładów pracy, analizując własne osiągnięcia i błędy i wskazując środki zaradcze. (JD)

Robotnicy awansują na kierownicze stanowiska

W Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych mianowano na stanowiska dyrektorów technicznych i administracyjnych 8 robotników. Jeden z nich uzyskał ponadto tytuł inżyniera zawodowego.

W przemyśle skórzanym wiele kobiet, które wyróżniły się pracą i zdolnościami, awansowało na kierownicze stanowiska. M. in. Zofia Emeryk robotnica, objęła stanowisko kierownika Oddziału Planowania i Statystyki w Dolnośląskich Zakładach Garbarskich. Poza tym wiele robotnic awansowało na stanowiska majstrów.

W przemyśle mineralnym w ciągu 2 miesięcy br. na kierownicze stanowiska wysuniętych zostało 14 robotników. Najwyższe stanowisko spośród mianowanych otrzymał Stefan Grendysa — powierzono mu odpowiedzialne stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego Zjednoczenia Fabryk Cementu w Polsce.

W zakładach „Solvay" stanowisko dyrektora technicznego objął pracownik fizyczny Piotr Marcinkowski.

Wiadomości z kraju

W KOPALNIACH JAWORZNICKICH WZRASTA WYDOBYCIE WĘGLA

Wyniki za pierwszą dekadę bm. wykazują, że w kopalniach jaworznickich stale rośnie wydobycie węgla i wydajność pracy. Kopalnia „Sobieski" w Jaworznie wysunęła się w pierwszej dekadzie marca br. na pierwsze miejsce wśród kopalń Jaworznicko - Mikułowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, wykonując plan w 112,2 proc.

W wydajności pracy pierwsze miejsce zajęła kopalnia „Jan Kanty" w Jaworznie, która uzyskała 107,8 proc. Drugie miejsce w wydobyciu i wydajności wśród kopalń Zjednoczenia Jaworznicko - Mikułowskiego zajęła kopalnia „Silesia" — 109,6 proc. planu wydobycia i 106,8 proc. planu wydajności.

120 PRZODOWNIC PRACY NA KOLEI

Wśród kobiet, pracowniczek Dyrekcji Kolejowej w Szczecinie, rozdano nagrody pieniężne 120 przodowniczkom, wyróżniającym się w pracy zawodowej, społecznej i związkowej. Rozdano również 50 dyplomów uznania. Jednocześnie Ministerstwo Komunikacji ofiarowało dla 7 wyróżniających się w pracy członkiń Ligi Kobiet Szczecińskiej Dyrekcji Kolei nagrody, w postaci kuponów ubraniowych, serwisów porcelanowych, żelazek elektrycznych, torebek damskich itp.

PRACOWNICY TOR PRZEKAZUJĄ MASZYNY WSI KAMION

W ośrodku maszynowym wsi Kamion, pow. skierniewickiego odbyła się uroczystość przekazania maszyn rolniczych przez pracowników Zarządu Centralnego Technicznej Obsługi Rolnictwa.

Wśród przekazanych maszyn znajdują się dwa traktory, dwa siewniki nawozowe, brona traktorowa i kultywator traktorowy. Maszyny te zostały bezinteresownie wyremontowane przez mechaników w warsztatach TOR.

ROZWÓJ SOPOCKIEJ PSS

Sopocka Powszechna Spółdzielnia Spożywców liczy 41 sklepów. Ponadto spółdzielnia posiada Gospodę Spółdzielczą zbiorowego wyżywienia i pijalnię kawy, a w dziale produkcyjnym 6 piekarni, przetwórnię wyrobów cukierniczych, 2 masarnie oraz palarnię kawy.

W roku bież. przewiduje się otwarcie 40 nowych sklepów. Będą one otwierane na przedmieściach, w punktach skupisk robotniczych.

Czy wiecie, że...

PRODUKUJEMY PODRĘCZNE APTECZKI SANITARNE

Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „Galena" we Wrocławiu przystąpiła do produkcji podręcznych apteczek sanitarnych dla warsztatów pracy i fabryk oraz apteczek samochodowych i turystycznych, których brak dawał się odczuwać na Dolnym Śląsku.

200-TYSIĘCZNĄ TONĘ WĘGLA PRZEŁADOWAŁ KOLOBRZEG

W Kołobrzegu załadowano na statek szwedzki M/S „Westfart" 200-tysięczną tonę węgla od czasu uruchomienia portu, tzn. od 22 marca 1948 roku.

ZBIERANIE JAJ JEST RÓWNIEŻ UMIEJĘTNOŚCIĄ

Szybki wzrost pogłowia drobiu na Pomorzu Zachodnim stworzył już warunki dla eksportu z tych terenów jaj, pierza, bitego drobiu itp. Czynności te muszą być wykonywane fachowo. Tymczasem okazuje się, że na wsiach brak jest fachowców. Aby zaradzić tym kłopotom Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich na Pomorzu Zachodnim zorganizowała przeszkolenie kierowników zbiornic jaj przy spółdzielniach gminnych Samopomocy Chłopskiej, pracowników mleczarni spółdzielczych itp.

W przyszłości planuje się utworzenie we wszystkich powiatach praktycznych kursów dla zbieraczy jaj i drobiu. Muszą oni znać się na sortowaniu, prześwietlaniu i badaniu jaj oraz ich pakowaniu i transporcie. Przeszkolenie obejmie 200 osób.

W JAROSŁAWIU WYPIEKAJĄ CHLEB TYLKO SPÓŁDZIELNIE

Miasto Jarosław jest pierwszym miastem w Polsce, gdzie nie ma ani jednej piekarni prywatnej. Cały wyrób pieczywa przejęła na siebie spółdzielczość.

BACOWIE OTRZYMAJĄ FACHOWE WYSZKOLENIE

W Nowym Targu odbyło się otwarcie kursu szkoleniowego dla baców, zorganizowanego przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich. W kursie bierze udział około 50 baców, spośród drobnych i średniorolnych górali.

Uczestnikami kursu są doświadczeni owczarze, praktycy, którzy przejdą obecnie teoretyczne przeszkolenie z dziedziny higieny udoju i serowarstwa, pielęgnacji hal, wykorzystywania użytków zielonych oraz innych zagadnień hodowlanych. Ponadto bacowie zaznajomią się z podstawowymi zagadnieniami społeczno - politycznymi.

ża5T,nazyindaleśnycho-l

ZMP-owcy elektryfikują wsie

Wsie Janki i Wypędy koło Raszyna zostały zelektryfikowane przez ZMP-owców Dzielnicy Ochota.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Chemigraf B. W.", Warszawa. — W razie choroby pracownika, pracodawca wykazuje Ubezpieczalni Społecznej jego zarobki zasadnicze oraz premie za ostatnie 13 tygodni. Sumy te powinny być podane brutto. Ubezpieczony, który posiada rodzinę i pozostaje na leczeniu w szpitalu otrzymuje zasiłek chorobowy w wysokości 50 proc. zarobków, jeżeli zaś leczy się w domu zasiłek wynosi 70 proc. zarobków Do powyższego dolicza się 5 proc. zarobku jako dodatek na każde dziecko.

Stała Czytelniczka, Siedlce. — Z wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy od Miejskiego Zakładu Wodociągu i Kanalizacji w Siedlcach wynika, że nie ma podstaw do wypłacania Waszemu mężowi zasiłku rodzinnego, gdyż Wy nie przekroczyłyście jeszcze 50 roku życia i jesteście zdolne do pracy, zaś dzieci Wasze, są już dorosłe i pracują samodzielnie.

Maria Rozłubirska, Lubomin. — Obowiązek ubezpieczenia drobnych producentów rolnych powstaje z chwilą objęcia w posiadanie, użytkowanie lub dzierżawę gospodarstwa rolnego. O ile objęłyście swoje gospodarstwo w lutym 1947 r. powinnyście być ubezpieczone a tym samym płacić składki ubezpieczeniowe dopiero od tego okresu. W celu uzyskania bliższych wyjaśnień i wniesienia reklamacji zwróćcie się bezpośrednio do Ubezpieczalni Społecznej w Wałbrzychu.

Stanisław, Legionowo. — Zwróćcie się do właściwej RKU, która udzieli Wam informacji.

M. Timofiejew, Warszawa. — Państwowe Technicum Korespondencyjne. — Szkolenie Zawodowe Pracowników Handlowych mieści się w Warszawie, ul. Sienna 16.

Kazimiera Kościuk, Siedlce. — Należy zwrócić się do Ambasady ZSRR, Wraszawa, Al. I Armii WP 2-4.

Jan Kol. — Trudno nam udzielić wyczerpującej odpowiedzi, gdyż nie podaliście ani nazwy wsi ani nazwy powiatu, w którym ta wieś się znajduje.

Pracownice majątków państwowych przodują w pracy i walce o plan

I Zjazd aktywistek Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych

Po raz pierwszy odbył się w Polsce zjazd przodownic pracy i aktywistek społecznych Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Obrady zjazdu wykazały, że kobiety zatrudnione w państwowych gospodarstwach rolnych dobrze rozumieją sens drogi do socjalizmu. Wyraża się to m. in. w masowym udziale robotnic rolnych we współzawodnictwie pracy i w walce z marnotrawstwem.

W Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych jest zorganizowanych 52 tys. kobiet. Przy Komitetach majątkowych założono 650 Rad Kobiecych, przy komitetach zespołowych 163, przy zarządach okręgowych zaś — 16 Rad Kobiecych.

Na Zjeździe została wybrana Główna Rada Kobieca, która będzie współpracowała z Wydz. Kobiecym przy Zarządzie Głównym Związku. Związkowe Rady Kobiece są wybierane w tych majątkach, w których pracuje nie mniej, niż 10 kobiet. Przy mniejszej ilości — wybierane są delegatki. Zadaniem Rad Kobiecych jest opieka nad kobietami pracującymi w socjalistycznym sektorze rolnym.

Według planu na rok 1949 Wydział Kobiecy przy Zarządzie Gł. Związku ma zamiar wyszkolić 700 kobiet na kursach dla kandydatów na członków rad majątkowych i zespołowych. Na kursach administratorów, rządców i księgowych będzie przeszkolone 30 procent kobiet z ogólnej ilości słuchaczy. Poza tym zorganizowane będzie 50 fachowych kursów kroju, szycia i robót ręcznych, 50 kursów racjonalnego żywienia dzieci, gotowania i dwa kursy dla 100 przedszkolanek.

Zjazd postawił przed kobietami, pracującymi w gospodarstwach państwowych szereg nowych zadań. Przede wszystkim uchwalono wciągnąć wszystkie robotnice rolne do współzawodnictwa pracy, przejść na pracę normowaną i podnieść dyscyplinę, zmobilizować wszystkie kobiety do udziału w Komitetach Oszczędnościowych i wzmóc walkę o podniesienie hodowli. Zjazd zachęcał również wszystkie kobiety pracujące w gospodarstwach państwowych do wstąpienia w szeregi Ligi Kobiet i udziału w spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

ZOFIA JACAKOWA

Dlaczego Warszawskie Zakłady Przem. Odzieżowego nie wykonały planu?

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. „17 Stycznia", wykonały plan produkcyjny za luty w 95 proc. Przyczyną nie wykonania planu w 100 proc. był fakt, że zakłady otrzymały materiał o dużych błędach produkcyjnych, co spowodowało znaczne przedłużenie procesu produkcji, zmniejszenie wydajności pracy i nieracjonalne wykorzystanie maszyn. Największą ilość błędów produkcyjnych zaobserwowano w materiałach, produkowanych przez PZPB Nr 6 w Łodzi oraz PZPB w Rudzie Pabianickiej i Bielawie. Poddajemy to pod rozwagę organizacji podstawowych załóg i kierownictwa tych fabryk. Zadaniem ich będzie znalezienie przyczyny marnotrawstwa oraz znalezienie i zastosowanie środków zaradczych.

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego otrzymują materiał bawełniany z Centralnej Składnicy Zaopatrzenia Włókienniczego w Łodzi, która rozdziela towar, otrzymywany z poszczególnych fabryk.

Mimo, że materiał ten w zależności od ewentualnych wad produkcyjnych, podzielony jest na cztery gatunki — nader często Centralna Składnica dostarcza asortymenty materiałów zakwalifikowanych do gatunku najwyższego, a tymczasem posiadających wiele wad produkcyjnych, jak podziurawienie, nierówny kolor, plamy itd.

Zakłady, przerabiające otrzymany materiał na koszule i bieliznę, płacą za gatunek pierwszy, oczywiście, wyższą cenę, niż za gatunki niższe. Dyskwalifikując więc materiał wybrakowany do kategorii niższych i zbywając gotowe produkty po niższych cenach, zakłady tracą na tej transakcji około 13 proc.

To jednak nie wszystko.

Wady produkcyjne materiału wpływają bezpośrednio na znaczne przedłużenie procesu produkcji w Warszawskich Zakł. Przem. Odzieżowego, obniżenie wydajności pracy, nieracjonalne wykorzystanie maszyn oraz zwiększają ilość odpadków.

Przedłużenie procesu produkcji wynika stąd, że np. z podziurawionego materiału należy usunąć części uszkodzone, co zajmuje wiele godzin roboczych i zwiększa ilość odpadków. Materiały zaś o nierównych barwach trzeba odpowiednio posegregować, aby nie dopuścić do tego, by np. koszula mieniła się kilkoma odcieniami.

Czynności te wymagają wiele czasu i cierpliwości oraz zajmują znaczną część personelu, który przy tym nadprogramowym zajęciu — nie pracuje produktywnie.

Maszyny, w oczekiwaniu na odpowiednio posegregowany materiał, również w tym czasie nie pracują.

W ostatecznym wyniku normy produkcyjne w Warsz. Zakł. Przem. Odzieżowego trzeba było zmniejszyć o jedną sztukę towaru na osiem godzin, co spowodowało obniżkę wydajności o 30 proc.

Wydajność pracy maszyn zmniejszyła się również o 30 proc.

Najwięcej wad produkcyjnych zauważono w materiałach, pochodzących z PZPB nr 6 w Łodzi, z PZPB w Rudzie Pabianickiej i Bielawach.

Pilnym obowiązkiem robotników, organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji przede wszystkim wyżej wymienionych zakładów pracy, jest podniesienie jakości produkcji. Od tego zależne jest w dużej mierze odpowiednie funkcjonowanie Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Obowiązkiem zaś Centralnej Składnicy Zaopatrzenia Włókienniczego w Łodzi jest zwrócenie większej uwagi na kwalifikację gatunków materiałów.

J. WAŃKOWICZ

Druga wycieczka chłopów polskich powróciła z Ukrainy Radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

Uczestnicy wycieczki podkreślają jednogłośnie niezwykle serdeczne przyjęcie ich przez chłopów ukraińskich. Wszędzie witano ich chlebem i solą, otaczano największą troskliwością, udzielano wszelkich wyjaśnień i służono wskazówkami. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że mieli pełną swobodę poruszania się, nikt nie narzucał im programu dnia. Kto co chciał zwiedzać, pokazywano mu, co chciał wiedzieć — opowiadano i wyjaśniano. Społeczeństwo Ukrainy Radzieckiej pokazało gościom polskim wszystkie swoje osiągnięcia przy odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych, nie ukrywając również trudności, które musiało przezwyciężać na swojej drodze.

Wypowiedzi delegatów polskich tchną entuzjazmem. W pełnych zachwytu słowach opisują oni wspaniałe osiągnięcia narodu ukraińskiego w każdej dziedzinie życia dzięki planowej gospodarce socjalistycznej. Niektórzy delegaci przyznają, że jechali do Związku Radzieckiego z pewnego rodzaju niedowierzaniem. Ale to co zobaczyli nie tylko rozwiało ich wątpliwości, lecz przeszło wszelkie ich oczekiwania.

Miron Magusiewicz posiada 2 hektary ziemi w Augustowie (pow. Bielsk Podlaski). Znał on Rosję przedrewolucyjną ze służby w carskiej armii. Porównując ówczesne stosunki z obecnymi mówi:

— Poziom życia ludzi radzieckich jest o całe niebo wyższy od dawnego. Przed rewolucją chłopi przeważnie głodowali, musieli iść na roboty do dziedzica albo do bogatych chłopów, trudnili się drobnym rzemiosłem domowym, aby zarobić na nędzne życie. O oświacie nie było w ogóle mowy. Obecnie każdy ma pracę, jest dobrze ubrany, w każdej wsi jest szkoła. Wsie są tam wszystkie zelektryfikowane, kołchoźnicy żyją w dobrobycie, poza tym, co otrzymują w kołchozie, mają własne krowy, świnie i wielkie ilości drobu. Po powrocie do domu, muszę to wszystko sąsiadom opowiedzieć.

Tow. Kazimierz Struzik, właściciel 4 hektarów ziemi we wsi Chlebowice na Kielecczyźnie był podczas pierwszej wojny światowej na Ukrainie.

— To co było wówczas i co jest obecnie w ogóle, nie da się porównać — mówi tow. Struzik. — Naród był uciskany, ludzie nie znali żadnego życia poza ciężką pracą na kawałek chleba. Obecnie zaś ludność odczuła pełnię życia. Chcę opowiedzieć po przyjeździe do domu swoim znajomym i bliskim com zobaczył. Ja sam zbieram z hektara 6 — 8 metrów zboża, a kołchozy Ukrainy zbierają z hektara 4 — 5 razy więcej. W kołchozie im. Chruszczowa, w rejonie achtyrskim czyni się przygotowania do uruchomienia elektrycznych traktorów.

Ob. Adama Grutynę (SL) ze wsi Zalesie pow. elbląskiego, który również znał przedrewolucyjną wieś rosyjską, uderzył przede wszystkim wysoki poziom kulturalny i stopa życiowa kołchoźników radzieckich. Każdy kołchoz i sowchoz posiada ośrodek leczniczy i klub.

Ob. Piotr Świetlik, dyrektor liceum spółdzielczo-rolniczego i prezes zarządu wojewódzkiego PSL w Rzeszowie był również podczas pierwszej wojny światowej w Rosji. Pływał na Dnieprze jako marynarz. To, co zobaczył obecnie zaskoczyło go.

— Każdy umie czytać i pisać — mówi ob. Świetlik — widać wielki dobrobyt na każdym kroku. Uprawa roli stoi na bardzo wysokim poziomie, nie ma żadnego podziału klasowego, wszyscy są równi. I tak np. na przyjęciu w Kijowie obok ministrów byli obecni kołchoźnicy i robotnicy fabryczni. Ludzie, którzy nie wierzyli może dotychczas w sukcesy ustroju socjalistycznego, obecnie przekonali się o nich naocznie.

Tow. Franciszek Pawłowski ze wsi Józefów woj. warszawskiego dawniej fornal, obecnie właściciel 6 ha ziemi z reformy rolnej opowiada o tym, że podczas zwiedzania kołchozu im. Lenina, w rejonie szpotańskim obwodu kijowskiego, delegaci spotkali się z 200 kołchoźnikami, którzy w szeregach Armii Radzieckiej brali udział w walkach o wyzwolenie Polski, w tym 16 walczyło za Warszawę

Nauczyciele, którzy zwiedzili wiele szkół na Ukrainie Radzieckiej mówią, że szkoły te są wyposażone we wszelkie pomoce naukowe. W każdej szkole znajduje się bogato zaopatrzona biblioteka. Nauczycielom polskim szczególnie rzuciło się w oczy to, że kołchoz daje dzieciom pełne możliwości korzystania ze szkoły.

I. WIELOWSKI

Milionowe oszczędności dzięki pomysłom robotników

W styczniu i lutym br. wprowadzono w przemyśle chemicznym wiele nowych usprawnień, które w stosunku rocznym przynoszą oszczędności w wysokości kilku milionów złotych.

W Wytwórni Związków Nieorganicznych, robotnik, Gustaw Makowski, zgłosił pomysł wykorzystania odpadków wikliny do budowy beczek. W Fabryce Odczynników Chemicznych, st. laborant, Jan Gala, usprawnił działanie wirówki, a w Zakładach Sodowych dwaj robotnicy: Wiktor Kreja i Stefan Lazar, usprawnili działanie filtru obrotowego.

W Państwowej Fabryce Związków Azotowych, robotnik, Feliks Sokołowski, skonstruował młynek do mielenia starych kawałków otulin korkowych. Korek mielony i przesiany przez sito zastąpił w zupełności używaną do tzw. izolacji zimnej, trudną do nabycia, mączkę korkową. W tej samej fabryce, dzięki pomysłowi Czesława Decko, usprawniono działanie tokarki a dzięki wynalazkowi Głazowskiego — działanie generatora.

W Zjednoczonych Zakładach Gumowych wprowadzono usprawnienie w organizacji pracy, dające roczną oszczędność w wysokości ponad 720 tys. zł. Projektodawca, robotnik — Józef Bednarczyk, awansował niedawno na stanowisko kierownika produkcji.

Robotnicy na stanowiskach administracyjnych w Ministerstwie Komunikacji

Min. Komunikacji szkoli kadry pracowników administracyjnych. Na stanowiska administracyjne wysuwane są zdolne jednostki — robotnicy, którzy w dawnych kapitalistycznych warunkach nie mieli żadnych szans na uzyskanie awansu. Szanse te dała im Polska Ludowa.

W dniu 14 marca został zakończony 6-miesięczny Centralny Wyższy Kurs Administracyjny, zorganizowany przez Min. Komunikacji.

Na kursie przeszkolono 38 pracowników kolejowych, głównie z kadr robotniczych (ślusarzy, maszynistów, torowych). Większość z nich to ludzie starsi w wieku od 35 do 55 lat, którzy już przed wojną pracowali w kolejnictwie, a nie mieli wówczas żadnych szans awansu. Obecnie „wyłowiono" te uzdolnione jednostki, dając im możność zajęcia stanowisk kierowniczych w administracji PKP. O dobrym wyborze kandydatów świadczy m. in. to, że na 38 absolwentów, 17-tu złożyło egzamin końcowy z wynikiem b. dobrym, 14-tu z dobrym, a tylko 7-miu z dostatecznym. 10-ciu kandydatów otrzymało nagrody. Są to — Władysław Kowalski, Adam Piasecki, Michał Domański, Czesław Mikuła, Józef Melak, Jan Szafrański, Leon Stańczewski, Szymon Surkiewicz, Zygmunt Chochowski i Stefan Mrowicki.

Zajęcia na kursie trwały po 6 godzin dziennie, a program nauki obejmował wszystkie dziedziny służby kolejowej oraz naukę o Polsce współczesnej.

Wykładowcy rekrutowali się spośród najlepszych fachowców Min. Komunikacji oraz zawodowych pedagogów. (w)

Sport

20 marca rozpoczynają się ligowe rozgrywki piłkarskie

W ubiegłą niedzielę, większość drużyn piłkarskich mimo złej pogody rozegrała ostatnie zawody treningowe przed rozpoczynającą się 20 marca batalią o punkty i lokatę w tabeli rozgrywek o mistrzostwo I i II Klasy Państwowej. Wyniki osiągnięte można uznać za zadowalające i dowodzą one, że drużyny nie zmarnowały przerwy zimowej, lecz wykorzystały ją dla przeprowadzenia zaprawy.

Wszyscy marzą o tytule mistrzów

Poza tym ostatni okres poprzedzający wiosenną kampanię, wykorzystała większość klubów na przeprowadzenie ofensywy mającej na celu uzyskanie lepszego samopoczucia i złamania ducha konkurentów. Jakby na zamówienie w pismach sportowych pojawiły się horoskopy na temat tegorocznego tytułu mistrzowskiego. Kierownicy zespołów ekstra-klasy nie grzeszą zbytnią skromnością i każdy z nich zapewnia, że jego drużyna szykuje się do zdobycia tytułu mistrza. Oczywiście, że do tytułu mistrzowskiego pretendują Cracovia i Wisła dalszym kandydatem jest wielokrotny mistrz Ruch; tę samą ambicję mają Legia i AKS. Oprócz tych kandydatów zdobyciem tytułu mistrzowskiego „odgrażają" się drużyny, które w zeszłorocznych rozgrywkach znalazły się na końcu tabeli, a nawet zagrożone były spadkiem. Ba! nawet benjaminek ekstra klasy Lechia gdańska ostrzy sobie ząbki na tytuł mistrza Polski.

Ofensywę propagandową klubów ligowych uważamy za objaw dodatni. Świadczy ona niewątpliwie o wielkiej ambicji drużyn ligowych, która jeśli poparta będzie dobrą formą zawodników, pozwoli nam oczekiwać interesującego sezonu piłkarskiego, zaciętych i na wysokim poziomie stojących walk.

W atmosferze takich właśnie rozgrywek, podczas których z jednej strony występować będzie ambicja i serce do walki, a z drugiej wyszkolenie techniczne i taktyczne, nastąpi odrodzenie piłkarstwa polskiego i nie będziemy już świadkami takich porażek jak w Kopenhadze i Budapeszcie.

Kto z kim walczy?

W najbliższą niedzielę 20 marca do pierwszego boju w ekstra-klasie stają: Cracovia — Lechia (Gdańsk) w Krakowie ZZK Polonia — Warta w Warszawie, ZZK Poznań — AKS w Poznaniu, Ruch — Polonia (Bytom) w Chorzowie, ŁKS — Wisła w Łodzi i Szombierki — Legia w Chruszczowie.

Duże zainteresowanie budzi pierwszy występ benjaminka Ligi Lechii gdańskiej, która wylosowała jako pierwszego przeciwnika mistrza Polski. Zwycięstwo Lechii byłoby pierwszą wielką sensacją sportową. Niewątpliwie gorąco będzie na boisku w Chorzowie, gdzie spotykają się dwie drużyny śląskie. Typujemy Ruch jako zwycięzcę. Wynik meczu w Warszawie stoi pod znakiem zapytania. Obie drużyny zapewniają o swojej doskonałej formie. Ciężkie zadanie będzie miał ZZK w Poznaniu, który do niedzielnego przeciwnika AKS ma wyjątkowego pecha. W Łodzi Wisła powinna z łatwością wygrać. Również w Chruszczowie Legia powinna gładko się rozprawić z Szombierkami, które awansowały do ekstraklasy.

Tak wyglądają prognostyki. Jaka będzie rzeczywistość zobaczymy w niedzielę. Nie należy zapominać, że stan boisk będzie fatalny, albowiem znajduje się na nich woda lub śnieg. Gra w tych warunkach może dostarczyć nieprzyjemnych niespodzianek faworytom. (Ltn)

Ze sportu radzieckiego

Turniej 8 miast w koszykówce

W Leningradzie odbywa się obecnie turniej koszykówki z udziałem reprezentacji męskich i kobiecych 8 miast, a mianowicie: Leningradu, Moskwy, Kowna, Rygi, Tbilisi, Taszkentu, Kijowa, Talina i Szwierdłowska. Turniej zgromadził więc najlepszych zawodników i zawodniczki ZSRR.

Po 5-ciu dniach turnieju, w konkurencji żeńskiej bez porażek są dotychczas drużyny Moskwy i Swierdłowska. Najbardziej zacięta walka toczyła się między zespołem Leningradu i Swierdłowska. W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 33:33. W pięciominutowej dogrywce koszykarki Swierdłowska zdobyły 2 pkt i mecz wygrały.

Inne ciekawe wyniki: Moskwa — Ryga 41:17, Kowno — Taszkent 46:12, Kijów — Tbilisi 30:27.

W konkurencji męskiej na b. wysokim poziomie stały spotkania Leningrad — Ryga i Kowno — Moskwa. W pierwszym meczu zwyciężył Leningrad 33:30 (21:20) a w drugim Kowno 51:28 (13:17).

Ostatnie dni turnieju przyniosły niezwykle zaciętą walkę, która ostatecznie zakończyła się w konkurencji męskiej zwycięstwem zespołu Kowna. O wyrównanej klasie walczących drużyn najlepiej świadczy fakt, że cztery pierwsze drużyny zdobyły jednakową ilość punktów i Kowno zajęło pierwsze miejsce tylko dzięki lepszemu stosunkowi koszy. Ostateczna kolejność drużyn: 1) Kowno, 2) Tbilisi, 3) Moskwa, 4) Leningrad.

W konkurencji żeńskiej I miejsce w turnieju zajęła drużyna Moskwy.

Turniej odbywał się w pięknej krytej hali zimowej ujeżdżalni, gdzie jest dużo powietrza i światła. Organizacja zawodów b. dobra.

Życie gospodarcze

AWANSE ROBOTNIKÓW W ZJEDN. ZAKŁ. METALI NIEŻELAZNYCH

W Zjednoczonych Zakładach Metali Nieżelaznych w 17 podległych zakładach, wysunięto dotychczas na kierownicze stanowiska 162 pracowników.

Spośród robotników mianowano m. in. 7 dyrektorów technicznych i administracyjnych oraz 1 dyrektora z tytułem inżyniera zawodowego.

PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY PRZESZKOLI 2.500 SZWACZEK

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego rozpoczyna w najbliższym czasie szkolenie kadr specjalistów dla nowo - budujących się zakładów odzieżowych im. Obrońców Warszawy — w Warszawie. 2.500 szwaczek zostanie przeszkolonych przez specjalnych instruktorów. Nauka opierać się będzie na najnowszych zdobyczach technicznych, stosowanych w ZSRR i Czechosłowacji.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY PRZEKROCZYŁ PLAN

Państwowe zakłady przemysłu tłuszczowego przerobiły w luym br. ok. 6.800 ton nasion oleistych, wytwarzając 3.200 ton oleju utwardzonego (104 proc. planu) i ok. 2.500 ton oleju rafinowanego (122 proc.). Produkcja margaryny wyniosła w tym okresie 1.440 ton (103 proc.).

PRODUKCJA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Zakłady Konfekcyjne Państwowego przemysłu odzieżowego w lutym br. wykonały plan produkcji ubrań i mundurów w 127 proc., dostarczając na rynek ok. 135.000 kompletów.

Ponadto przemysł odzieżowy wyprodukował ponad 120.000 kombinezonów, 541.800 szt. bielizny osobistej, 203.600 szt. bielizny pościelowej i ok. 63.000 szt. nakryć głowy.

Fabryki guzikarskie wyprodukowały w tym czasie ok. 217.000 grossów guzików.

Produkcja kaplinów i stożków wyniosła w lutym ok. 205.490 szt. tych wyrobów, a ponadto fabryki państwowe dostarczyły ok. 84.000 kapeluszy gotowych oraz ponad 30.600 kg filców.

TANIE, A ŁADNE BŁAMY Z ODPADKÓW FUTRZANYCH

Fabryka futrzarska w Aleksandrowicach koło Bielska rozpoczęła produkcję błamów futrzanych z odpadków nutrietowych i bibretowych.

Błamy z odpadków są tańsze o 75 proc. od błamów normalnych, nie ustępując im w niczym pod względem praktyczności. Nadają się doskonale na ciepłe i tanie podbicia pod palta zimowe.

Udział Polski w Międzynarodowych Targach w Holandii

Polska po raz pierwszy po wojnie bierze oficjalny udział w 52 Międzynarodowych Targach w Utrechcie, odbywających się od 19 marca do 7 kwietnia br.

W pawilonie polskim zademonstrują swoje wyroby nasze przemysły: mineralny, węglowy, chemiczny, metalowy, hutniczy, drzewny, papierniczy, włókienniczy, konserwowy i po raz pierwszy wystąpi na Międzynarodowych targach zagranicznych przemysł skórzany, reprezentowany przez przedsiębiorstwo „Skórimpex", wystawiający piękny asortyment wyrobów w postaci walizek, teczek, portfeli, rękawiczek i neseserów.

Pawilon polski w Utrechcie otrzymał efektowną oprawę architektoniczną i artystyczną na wysokim poziomie.

Transport z eksponatami na Targi w Utrechcie już wyjechał z Poznania.

Odzieżowcy wysyłają młodzież na wczasy

W ramach organizowanej przez KCZZ akcji wczasów prowadzone są specjalne wczasy sportowo-wypoczynkowe dla pracowników młodocianych.

Związek Zawodowy Odzieżowców otrzymał ogółem 840 miejsc na 16 dwutygodniowych turnusów młodzieżowych (od maja do grudnia br.), w domach wypoczynkowych na terenie całego kraju. Największa ilość miejsc przypada na Głuchołazy, Szklarską Porębę, Karpacz, Wisłę i Zakopane.

Związkowe koła młodzieżowe przy zakładach pracy dążyć będą do pełnego wykorzystania przyznanych im miejsc w domach wczasowych.

Śląsk ofiarował 10 miln. złotych na pomoc dla dzieci Warszawy

Jedną z dzielnic naszego kraju, przychodzących z wydatną pomocą odbudowującej się stolicy, jest robotniczy Śląsk. Śląsk zajmuje przodujące miejsce w składkach na SFOS.

Ostatnio społeczeństwo śląskie złożyło na ręce przedstawicieli stołecznego samorządu kwotę 10 miln. zł dla najbiedniejszych dzieci Warszawy.

Wczoraj odbyła się specjalna konferencja, na której omówiono sposoby najbardziej pożytecznego i racjonalnego wykorzystania ofiarowanej kwoty. Ustalono, że sumę tę, przeznaczy się na zakup butów i palt, które wręczy się dzieciom warszawskich szkół i przedszkoli, które pomocy tej potrzebują. Na konferencji byli obecni między innymi przedstawiciele Izby Rzemieślniczej, Cechu Szewców i Krawców, którzy w imieniu rzemieślników zapewnili że udzielą jak najdalej idącej pomocy w uszyciu odpowiednich kompletów butów i ubrania po cenach minimalnych.

Kierownicy szkół i przedszkoli wytypują z powierzonych ich opiece dzieci kandydatów, którym zostaną wręczone dary społeczeństwa śląskiego. (ar)

Wzrasta rola samorządu uczniowskiego w życiu szkoły

(e) W Krakowie odbyła się 4-dniowa konferencja, zorganizowana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego dla referentów opieki nad dzieckiem. Uczestnicy konferencji wysłuchali w pierwszym dniu obrad referatu na temat przemian życia politycznego, gospodarczego i społecznego w świetle uchwał Kongresu Zjednoczeniowego.

Następne dni konferencji poświęcone były omówieniu organizacji pracy referentów opieki nad dzieckiem w szkołach, domach dziecka i zakładach pracy oraz przeprowadzeniu gruntownej analizy dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie.

W czasie dyskusji zebrani podkreślili m. in. dodatni moment nowych form wychowawczych, jakim jest udział dzieci i młodzieży w tworzeniu życia organizacyjnego i kulturalno-oświatowego na terenie szkół lub domów dziecka.

Zadanie to spełnia najlepiej samorząd uczniowski, który koordynuje prace poszczególnych kółek i organizacji szkolnych. Dzięki pozostawionej swobodzie, młodzież poczuwa się do współodpowiedzialności za życie swego środowiska, wyrabia w sobie cechy wysokiego uspołecznienia i zdobywa cenne wartości obywatelskie.

»Wielki dzień« Łomianek

Robotnicy »Ursusa« przekazują chłopom wyremontowany traktor

— Pośpieszyli się nasi towarzysze — od 27 lutego do 13 marca nie jest dużo czasu, a tu macie traktor lepszy jak nowy. „Ciągnie" więcej niż przepisowe 25 KM. My chcemy od Was za to, tylko dwóch rzeczy: dbajcie o sprzęt, żeby służył jak najdłużej i wypożyczajcie go sprawiedliwie, temu kto najwięcej go potrzebuje — powiedział przewodniczący Rady Zakładowej „Ursusa" W. Radziszewski przekazując traktorzyście ośrodka maszynowego w Łomiankach Gzyrze wyremontowany traktor.

Ta niedziela 13 marca rzeczywiście nie była zwykłym dniem dla chłopów, którzy przybyli do ośrodka maszynowego w Łomiankach - Młocinach. Normalnie remont traktora w TOR kosztowałby 400 tys. zł. Tymczasem robotnicy fabryczni wyremontowali traktor prędko i bezpłatnie.

Lepszy niż nowy

O tym jak robotnicy wyremontowali traktor, świadczy chociażby taka uwaga jednego z przedstawicieli ośrodka:

— Właściwie poznaję tylko rurę wydechową. Reszta zupełnie nie podobna do siebie.

Przed remontem traktor nie mógł ruszyć o własnych siłach, a teraz wszyscy są zachwyceni wyglądem i grającym wprost motorem. Nie jest to pierwsza jednostka ośrodka, wyremontowanego przez robotników z „Ursusa".

Tow. Gawroński pochodzący z biednych chłopów powiedział:

Wielki dzień

— Dziś mamy wielki dzień. Dziękujemy za waszą pracę. Nie służy ona robieniu śmiercionośnych pocisków, ale budowaniu socjalizmu, daje nam traktory i lemiesze. My z gminy Młociny wiemy co to jest wojna i zniszczenie. Ale wiemy, że w sojuszu z robotnikami stanowimy wielką siłę pokoju. Wiemy też, że tylko przez współpracę z robotnikami doprowadzimy do ulepszenia gospodarki i że ziemia będzie dawać więcej chleba (oklaski).

W imieniu robotników fabrycznych przemawiało kilku towarzyszy ,a m. in. tow. Bartczak I sekretarz Kom. Pow. PZPR, podkreślił — że „Ursusiacy", uchwalając 26 czerwca 1948 r. rezolucję o roztoczeniu opieki nad ośrodkami maszynowymi w Tarczynie i Kobylinie, zapoczątkowali wielką akcję, która się przyczyni do zmiany oblicza naszej wsi".

Pomoc robotników nie ogranicza się tylko do remontu sprzętu rolniczego. Przedstawicielki L. Kobiet przyjeżdżając z ekipą remontową nawiązały już kontakt z kobietami z Łomianek. Zainteresowały się one działalnością sierocińca w Młocinach, zaprosiły również kobiety i dzieci do „Ursusa" na sztukę pt. „Partyzanci" napisaną i wystawioną przez robotników fabrycznych.

Obecnie kobiety organizują w fabryce zbiórkę książek dla Łomianek. Za przykładem kobiet poszli także ZMP-owcy z fabryki starając się nawiązać podczas ostatniej wizyty łączność z ZMP-owcami z Łomianek.

Narada w sprawie akcji »O« w Rzeszowie

(f) Z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego KW PZPR odbyła się w Rzeszowie narada aktywistów Partii, delegatów większych zakładów pracy oraz przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych. Referat programowy na temat walki z marnotrawstwem oraz możliwości oszczędzania enegrii elektrycznej, materiałów, czasu i funduszów w przemyśle oraz w administracji, wygłosił przewodniczący rzeszowskiej OKZZ tow. Janczura.

W szerokiej dyskusji, wypowiadali się przedstawiciele przemysłu naftowego, kolejnictwa, przemysłu metalowego, delegaci administracji publicznej itd., wskazując na konkretne wypadki marnotrawstwa i wadliwej organizacji pracy oraz omawiając możliwości zlikwidowania wskazanych braków. Podsumowali dyskusję delegaci KW PZPR towarzysze Pikuła i Baranowski.

W najbliższych dniach na teren województwa rzeszowskiego wyjedzie 30 aktywistów partyjnych i związkowych do poszczególnych ośrodków przemysłowych, gdzie odbędą się masowe zebrania załóg fabrycznych, poświęcone akcji „O" i konkretnym postanowieniom w związku z jej realizacją.

Współzawodnictwo pracy w sklepach Centrali Tekstylnej

Od lutego br. pracownicy sklepów Centrali Tekstylnej w Warszawie biorą udział we współzawodnictwie pracy. Współzawodnictwo jest na razie tylko pomiędzy poszczególnymi sklepami. W najbliższym czasie zorganizowane zostanie także i współzawodnictwo indywidualne pomiędzy poszczególnymi pracownikami.

Chociaż współzawodnictwo w sklepach Centrali trwa zaledwie jeden miesiąc, daje ono bardzo dobre wyniki. Wydajność pracy wzrosła. Klienci są załatwiani szybko, sprawnie i uprzejmie. Wiele uwagi poświęca się także utrzymaniu czystości oraz efektownemu urządzaniu wystaw sklepowych.

Młodzież chłopska w szkołach przysposobienia zawodowego

(f) W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Woj. Komenda „SP" Rzeszów skierowała 450 kandydatów, przeważnie dzieci małorolnych chłopów, do szkół przysposobienia zawodowego na działy: węglowy, hutniczy, skórzany i włókienniczy przy czym do Komendy napłynęło już dalszych 300 zgłoszeń.

Równocześnie „SP" wysłała 40 młodzieży męskiej i żeńskiej do szkoły traktorzystów w Lublińcu. Po ukończeniu kursu absolwenci zostaną zatrudnieni w rzeszowskich ośrodkach maszynowych.

We własnym ośrodku motoryzacyjnym Woj. Komenda „SP" Rzeszów, zorganizowała drugi z kolei 5 - miesięczny kurs dla 90 kandydatów na szoferów i traktorzystów. Wykłady, prowadzone przez fachowy personel instruktorski, obejmą szkolenie teoretyczne i pratyczne.

Nieśmiertelny szlagier

Nie wiem, jak inni, ale ja osobiście strasznie lubię sobotę. Właśnie nie niedzielę — a sobotę. Już samo uczucie, że się ma przed sobą cały wolny następny dzień, nastraja człowieka wiośnianie i jakoś głupio dziecinnie. Ani ciut - ciut powagi nie można zachować. Wraca się do domu z kapeluszem w ręku i gwiżdże serenadę Szuberta. Aż się ludzie oglądają. Rozkosz i w ogóle podniosłość ducha.

Na przykład w zeszłą sobotę .Mało tego, że normalnie gwizdałem a w domu bez żadnego wstrząsu przeczytałem wezwanie do wykupienia weksla za meble, ale przeżyłem podniosłą chwilę radości i niezłomnej wiary w odrodzenie rzeczywistości. I to przez „Agę". Taką normalną, na raty.

Bo oto z zapartym tchem i coraz bardziej wzrastającą ufnością w nowatorskie chęci „Polskiego Radia" przeżywałem słuchowisko o człowieku, który zamordował melodię.

A była to zupełnie smutna historia życia faceta, którego od kołyski prześladował szlagier. Więc najpierw w formie gramofonu i osobie siostrzyczki, nucącej w najbardziej nieprzewidzianych porach dnia i nocy „Złotą panterę". Później bohatera męczyła w szkole melodia „Będziemy się kochali jak gołąbki dwa" i „Całować usta" — śpiewane w marszu przez żołnierzy. Kiedy jednak steranego już życiem i nieśmiertelnymi szlagierami gościa zaczęły prześladować w nowej rzeczywistości kwiaty paproci, tulipanów i noce zakopiańskie — facet wysadził w powietrze fabrykę płyt patefonowych.

Strasznie się rozczuliłem. Nareszcie radio rozpoczyna walkę ze szlagierem. Tymczasem w formie niewinnego słuchowiska, ale na pewno przyjdą i grubę cięcia.

Kiedy krzyknąłem „Precz ze szlagierem" i ucałowałem z czułością gałkę „Agi" — nadano właśnie „chwilę muzyki z płyt" znowu usłyszeliśmy... szlagiery.

„Agę" zamordowałem i wyciągnąłem z niej wnętrzności. Skrzynka się przyda. Nasypię ziemi i posadzę chyba kwiat paproci.

(RYS)

48 milionów złotych na rozbudowę gospodarstw wiejskich Zagłębia

Wielomilionowe kredyty na rozwój hodowli

W Katowicach obradowała Komisja Rozdziału Kredytów przyznanych przez państwo na rozbudowę gospodarstw wiejskich. Kredyty otrzymają przede wszystkim wsie samopomocowe, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, oraz gospodarstwa mało i średniorolnych chłopów. Ogółem rozdzielono 48 miln. kredytów.

Z ogólnej sumy 48 miln. zł przyznano na przeprowadzenie orki wiosennej oraz zakup nasion 10 miln. zł kredytu. Ponadto na zakup nawozów przyznano dla gospodarstw średnio i małorolnych 5 miln. zł kredytu.

Kredyty na hodowlę

Poważną pozycję zajmują kredyty przeznaczone na podniesienie stanu jakościowego i ilościowego pogłowia bydła, trzody chlewnej i drobiu w woj. śląsko-dąbrowskim.

Na zakup prosiąt, przede wszystkim dla gospodarstw biednych i małorolnych, przyznano 7,5 miln. zł. Na podniesienie stanu hodowli bydła rogatego 6 miln. zł, z tego 3 miln. zł kredytu bezzwrotnego.

Stacje wychowu cieląt otrzymały 600 tys. zł kredytu zwrotnego. Poważne sumy przeznaczono również na podniesienie hodowli drobiu i owiec.

Troska o odpowiednią ilość paszy

W celu zapewnienia gospodarzom odpowiedniej ilości pasz dla wychowu większej ilości trzody chlewnej i bydła, komisja przyznała ponad 16 miln. zł na zakup oraz konserwację pasz treściwych. Na zakup pasz udzielony zostanie chłopom mało i średniorolnym również krótkoterminowy kredyt w wysokości 15 miln. zł. Na budowę silosów przeznaczono 1 milion zł, na zakup kozłów do suszenia pasz, kredyt bezzwrotny w wysokości 700 tys. zł.

Dobrymi gospodarzami swojej dzielnicy są PZPR-owcy robotniczej Woli

— Poważne osiągnięcia ma organizacja partyjna Woli w zestawieniu z poprzednią konferencją — oświadczył delegatom na konferencję dzielnicową PZPR Wola I sekretarz Komitetu Warszawskiego, tow. Zawadzki. Delegaci ci reprezentują ponad 10 tys. członków Partii — 8 tys. robotników i ponad 2 tys. pracowników umysłowych.

O pracy nad odbudową i rozwojem Woli — jednej z najbardziej zniszczonych dzielnic Warszawy — mówił w swym sprawozdaniu I sekretarz ustępującego Komitetu Dzielnicowego i mówili w dyskusji towarzysze z wolskich zakładów pracy: z Gazowni, z MZK i PKP i z wolskich fabryk: z Norblina, f-ki im. gen. Świerczewskiego, „Parowozu", Henneberga i inn.

Mówili jak gospodarze całej dzielnicy i swoich zakładów pracy.

Sprawy produkcji na pierwszym planie

I dlatego na pierwszy plan w dyskusji wysunęła się sprawa realizacji planów gospodarczych, upowszechnienia współzawodnictwa pracy, wzmożenia oszczędności.

Delegaci tłumaczyli jak to się stało, że fabryka im. gen. Świerczewskiego wykonała plan za styczeń w 134 proc., a w lutym tylko w 120,5 proc., „Norblin" w styczniu w 120 proc., a w lutym w 111 proc.

Towarzysze mówili też o tym dlaczego Gazownia wykonała plan styczniowy w 119 proc., a w lutym w 128 proc., zaś „Parowóz" — troska dzielnicy, gdyż w ub. roku plan wykonał zaledwie w 83 proc. — obecnie w styczniu plan przekroczył o 8 proc., a w lutym już o 31 proc. We wszystkich tych osiągnięciach przodowały organizacje partyjne PZPR.

Dlatego sekretarz Komitetu Partyjnego PKP Warszawa-Zachód tow. Osuchowski mógł stwierdzić: „żądamy i będziemy żądali od członków naszej partii, partii rewolucyjnej przodownictwa w każdej dziedzinie pracy".

Sekretarz organizacji partyjnej MZK tow. Król mówiąc o osiągnięciach tramwajarzy jednocześnie zobrazował, jak rośnie wyposażenie MZK, które mają w budowie budynek stacyjny i warsztat przeglądowy dla zajezdni, halę montażową warsztatów głównych, lakiernię i magazyny główne zasobów.

— Zaprojektowana na rok bieżący odbudowa 60 wagonów zostanie wykonana przedterminowo — oświadczył tow. Król. Na pierwszego maja damy stolicy 4 wagony tramwajowe ponad plan.

Przodownicy pracy wskazują drogę oszczędności

Przodownik pracy Gazowni Miejskiej, tow. Orłow mówił z głębokim przekonaniem o możliwościach zaoszczędzenia poważnych sum. „Przez przyśpieszenie skrócenia spalania węgla z 1 godz. do 45 minut — co jest najzupełniej możliwe — zaoszczędzić można 10 miln. zł rocznie. Oszczędność w surowcach zależy od robotników — piecowych".

Wiele również było w dyskusji akcentów krytycznych. Tow. Szteinberg oświadczył: — „Istnieją próby wykonania planu droższą pracą ponad godziny i pracą w dni świąteczne. Nie ma wykonania planu bez obniżenia kosztów produkcji". Towarzysz ten wskazał również na to, że nie wszędzie umiano utrwalić przedkongresowy zryw robotników. U „Gerlacha" od 3 miesięcy nie wzrosła ilość współzawodniczących. Trzeba koniecznie udoskonalić naszą codzienną pracę przez ścisłe powiązanie z całą załogą fabryczną, omawianie ze wszystkimi robotnikami planów produkcyjnych, planu oszczędności i roli współzawodnictwa

W trosce o codzienne potrzeby robotnika

Wiele uwagi poświęcono na konferencji trosce o codzienne potrzeby robotnika Woli.

Tow. Wierzbicki, dr szpitala Św. Ducha mówił o konieczności zorganizowania służby zdrowia dla przyszłych mieszkańców osiedla na Młynowie.

— Musimy o tym pamiętać aby nie powtórzyły się tu fakty, jakie miały miejsce w osiedlu na Kole, gdzie przy budowie nie pomyślano o rozwiązaniu tej sprawy. Na Młynowie już dziś trzeba opracować odpowiedni plan. Tow. Wierzbicki mówił również o akcji organizowania kolonii dla dzieci, o zazielenieniu dzielnicy, o podniesieniu czystości mieszkań.

Tow. Wójcik omawiając sprawy spółdzielczości wskazywał, że przez masowe wstępowanie do spółdzielni zapewnimy lepsze zaopatrzenie w artykuły codziennej potrzeby dla wszystkich pracujących.

— Nie wystarczy żądać od spółdzielni aby dobrze pracowała trzeba być jej członkiem i trzeba samemu pomóc spółdzielni w wykonaniu jej zadań.

Tak mówią gospodarze

Często oklaskiwano mówców, wiele rzeczy krytykowano i wskazywano jednocześnie środki zaradcze. W nastroju głębokiej powagi rozważano, w jaki sposób usuwać wszystkie liczne jeszcze bolączki dzielnicy.

We wszystkich przemówieniach na Wolskiej Konferencji odczuwało się tak jak i na Konferencji Grochowskiej, odpowiedzialność za wykonanie nakreślonych zadań. Wszystkie były przepojone świadomością, że gospodarzem dzielnicy jest klasa robotnicza, której przodującą część stanowi Partia.

(SL)

Czechosłowacja buduje szkołę w Warszawie

Znany przyjaciel Polaków i gorący propagator hasła odbudowy Warszawy dr Wacek, Prezydent m. Pragi, w dalszym ciągu prowadzi podjętą przez siebie akcję zbiórkową. Ostatnio dr Wacek zaapelował do Miejskich Rad Narodowych w Czechosłowacji wzywając je do składania ofiar na budowę szkoły dla dzieci w Warszawie. W odpowiedzi na apel, pierwsze przystąpiły do akcji zbiórkowej Miejskie Rady Narodowe na Śląsku za Olzą, a przede wszystkim — ośrodek górniczy w Karwinie.

Wiosenna akcja zalesiania w woj. łódzkim

(f) W Dyrekcji Lasów Państwowych okr. łódzkiego odbyła się konferencja nadleśniczych, poświęcona m. in. akcji zalesiania.

W ramach trzyletniego planu zalesiania okr. łódzkiego zaprojektował zadrzewienie 20.600 ha. Dzięki intensywnej pracy poszczególnych nadleśnictw, zadrzewiono już do chwili obecnej 14.305 ha. wykonując roczne plany w 113 proc.

Wizyta gości czechosłowackich w Szczecinie

Do Szczecina przybyła 16-osobowa delegacja czechosłowacka, w skład której wchodzą prof. dr Julian Dolansky, slawista, prof. dr Jan Janaczek, ekonomista, prof. dr Józef Tureczek, prawnik, Rudolf Mrlian, słowacki językoznawca i krytyk teatralny, Anna Novak i Maria Syrovatkova, aktywistki ruchu kobiecego i inni. Goście, podejmowani przez Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej zwiedzili miasto, zapoznając się z jego odbudową oraz planami na przyszłość. Udali się oni następnie do portu, gdzie zwiedzili nabrzeże przeładunkowe, interesując się szczególnie pracami przygotowawczymi do budowy bazy czechosłowackiej. Delegacja czechosłowacka udała się na lodołamaczu „Swarożyc" do Świnoujścia, skąd pociągiem odjechała do Czechosłowacji.

Szkolą się młodzi marynarze

Na Pomorzu Szczecińskim istnieje 10 ośrodków przysposobienia marynarskiego dla młodzieży SP. W ośrodkach przechodzi przeszkolenie morskie 300 osób.

Po zakończeniu szkolenia teoretycznego, młodzież przejdzie szkolenie praktyczne w ośrodkach w Szczecinie, Mielmie i Darłowie, na szalupach wiosłowych oraz szkolnym statku SP „Generał Zaruski". Absolwenci kursu będą kierowani na wyższe uczelnie morskie.

Z dniem 1 kwietnia zostaną zorganizowane w ośrodkach przysposobienia marynarskiego kursy dla dziewcząt.

Wyrok w procesie Hoeppnera i Stricknera

(f) Sąd Okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie Rolfa Heoppnera i Herberta Stricknera, którzy w czasie okupacji byli funkcjonariuszami placówek kierowniczych policji niemieckiej w Poznaniu.

Obaj oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im w akcie oskarżenia zbrodni. Sąd skazał Rolfa Hoeppnera na karę dożywotniego więzienia, a Herberta Stricknera na karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że obaj hitlerowcy przekraczali uprawnienia przyznane przez prawo międzynarodowe władzom okupacyjnym, biorąc czynny udział w indywidualnych i zbiorowych aresztowaniach osób spośród ludności cywilnej oraz w licznych morderstwach, znęcaniu się i prześladowaniu Polaków i Żydów.

Ponadto oskarżony Strickner przyczynił się do uwięzienia b. wojewody poznańskiego Adolfa Pnińskiego, którego zamordowano następnie w Forcie VII w Poznaniu.

Z notatnika Warszawy

Czy zrobiono już wszystko?

Na jednej z narad wytwórczych w warszawskim oddziale PMS, robotnicy postawili sobie za zadanie zmniejszyć ilość tzw. „stłuczki" o 10 proc.

Cóż to jest ta stłuczka? Dlaczego sprawę jej wysunięto na naradzie wytwórczej? Dlaczego walkę z nią postawiono jako jeden z punktów współzawodnictwa pracy?

W FMS w rozlewni i płuczkarni rozbija się olbrzymią ilość butelek. Obliczono, że w ciągu ubiegłego roku stłuczone szkła na ogólną sumę 14.260.000 zł. Nie jest to bagatela. Przeszło 14 milionów po prostu „rozbiło się". Komitet partyjny i aktyw robotniczy postanowiły wypowiedzieć „stłuczce" nieubłaganą wojnę. Wiąże się to również z polityką oszczędnościową.

Ale teraz powstaje pytanie — dlaczego postanowiono zmniejszyć straty na tym odcinku tylko o 10 proc? Towarzysze z PMS wyjaśniają, że te dziesięć procent, to są właśnie butelki stłuczone z powodu niedbalstwa i nieuwagi robotników zatrudnionych w rozlewni, płuczkarni i innych działach PMS. A pozostałe 90 proc? Przyjmijmy, że przy przyspieszonym tempie pracy pewna ilość szkła musi ulec rozbiciu, ale przecież chyba nie takie ilości.

Okazuje się, że niektóre huty nadsyłają naczynia nieodpowiednie, o niskiej jakości, naczynia które dosłownie „tłuką się same".

Narada wytwórcza i komitet partyjny zrobiły wielki krok naprzód wypowiadając walkę marnotrawstwu na terenie własnego zakładu. Czy jednak zrobiły wszystko, co można było zrobić? Wydaje się nam, że nie. Jeżeli huty nadsyłają szkło niskowartościowe, to oczywiście gros winy ponoszą one. Ale czy warszawscy towarzysze z PMS nie mogli zwrócić się do towarzyszy ze wspomnianych hut? Czy nie mogli zawiadomić ich: „Towarzysze, szwankuje u was produkcja. Zwróćcie na to uwagę" Przecież trudno czasami czekać aż tego rodzaju sprawy zostaną załatwione odgórnie i centralnie. Robotnicy, towarzysze są gospodarzami zakładów pracy. Jeżeli więc widzą jakieś niedociągnięcia, to obowiązkiem ich jest z jednej strony wpływać na swoją dyrekcję, by interweniowała w tej sprawie, z drugiej zaś strony apelować do towarzyszy z danego zakładu pracy, by tam na miejscu starali się niedociągnięcia usunąć. (ZK)

Związkowcy czescy wśród ZMP-owców Krakowa

(e) W Krakowie odbyła się narada aktywu ZMP woj. krakowskiego z udziałem 200 delegatów.

W czasie narady przybyli delegaci czechosłowackich związków zawodowych, witani gorąco przez zebraną młodzież.

Narada poświęcona była spopularyzowaniu na terenie kół fabrycznych uchwał krajowej narady aktywu robotniczego.

Naukowcy z Instytutu w Puławach w akcji „H"

(e) W Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach odbyło się zebranie pracowników naukowych, poświęcone akcji „H".

Zebrani po wysłuchaniu referatu dyrektora zakładu prof. dr Trawińskiego, powzięli uchwałę, w której postanawiają zwiększyć wydajność pracy oraz dążyć do przedterminowego wykonania preparatów szczepionkowych,

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-69. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-26. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział Miejski 8-71-78 Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-52-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-72468

»Komedia« A. Wydrzyńskiego

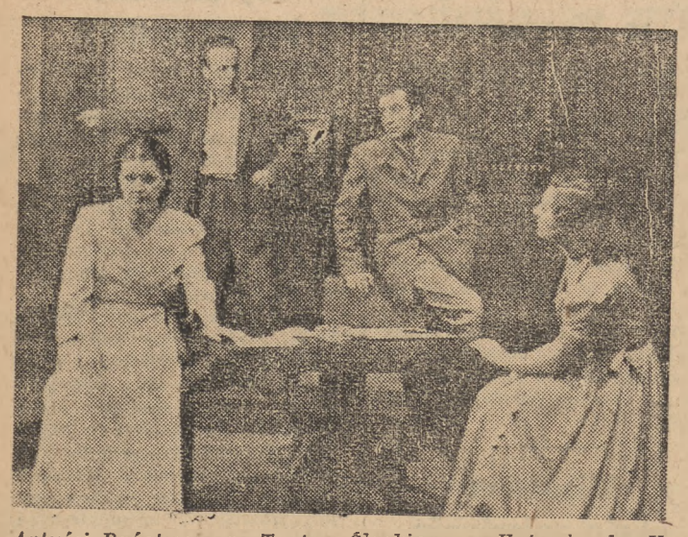

Artyści Państwowego Teatru Śląskiego w Katowicach: Halina Cieszkowska, Jerzy Merunowicz, Rudolf Gołębiowski i Krystyna Wydrzyńska w jednej ze scen „Komedii" A. Wydrzyńskiego

Wiadomości z ZSRR

WZRASTAJĄ ZBIORY BAWEŁNY W AZERBEJDŻANIE

Republika Azerbejdżańska jest drugim co do wielkości rejonem uprawy bawełny w Związku Radzieckim. W okresie, który upłynął od początku powojennego planu pięcioletniego, azerbejdżańscy hodowcy bawełny osiągnęli przeszło dwukrotny wzrost globalnych zbiorów bawełny. W roku 1948 zebrano z azerbejdżańskich pól kołchozowych i sowchozowych i przekazano państwu o 158 tysięcy cetnarów więcej bawełny, niż w roku 1947.

100 TYS. SZACHISTÓW KOŁCHOZOWYCH

W najbliższych dniach rozpoczną się w Moskwie finały rozgrywek Wszechrosyjskiego turnieju szachowego kołchoźników. W rozgrywkach eliminacyjnych uczestniczyło przeszło 100 tys. zawodników.

DZISIEJSZY KALININGRAD

KALININGRAD. Masy pracujące Kaliningradu przygotowują się do obchodu 3 rocznicy utworzenia obwodu kaliningradzkiego. Ludzie radzieccy poświęcili wiele sił i pracy, aby na ruinach Koenigsbergu zbudować socjalistyczny Kaliningrad — ośrodek gospodarczy, kulturalny, polityczny nowego obwodu radzieckiego.

Dawne śródmieście Koenigsbergu jest obecnie martwym miastem. Centrum Kaliningradu powstało na innym miejscu. Tutaj skupiają się obwodowe i miejskie instytucje radzieckie, sklepy, kina, szkoły, biblioteki.

Na centralnym Placu Zwycięstwa zbiegają się główne ulice miasta: Stalingradzkij Prospekt, Sowiecki Prospekt, Prospekt Pabiedy, ulica Karola Marksa. W centrum mieści się również miejski park kultury i wypoczynku, ogród zoologiczny, stadion „Dynamo".

W Kaliningradzie wychodzą dwie gazety obwodowe, miasto ma siedem kin, obwodowy teatr dramatyczny, szkoły ogólnokształcące i uczelnie techniczne. Jesienią ubiegłego roku otwarto tu pierwszy wyższy zakład naukowy — Kaliningradzki Instytut Pedagogiczny.

SESJA NAUKOWA INSTYTUTU LITERATURY UKRAIŃSKIEJ IM. TARASA SZEWCZENKI

KIJÓW. Onegdaj zakończyła się w Kijowie dwudniowa sesja naukowa Instytutu Literatury Ukraińskiej, im. Szewczenki, przy Akademii Nauk ZSRR, poświęcona 135 rocznicy urodzin wielkiego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenki.

Słowo wstępne wygłosił członek Akademii Nauk USRR, poeta P. Tyczyna. Na sesji wygłoszono szereg referatów. Członek Akademii Nauk USRR, A Bielecki wygłosił referat na temat: „Szewczenko a Słowiańszczyzna". Kandydat nauk filologicznych, J. Kiriluk, scharakteryzował w swym referacie walkę Tarasa Szewczenki o wysoką ideowość ukraińskiej literatury.

ODBUDOWA WORONEŻA

WORONEŻ. Kolejna sesja woroneżskiej Rady Miejskiej dyskutowała nad zagadnieniami związanymi z dalszą odbudową Woroneża.

W ciągu 6 lat, które minęły od wyzwolenia miasta, przeprowadzono tu wielkie roboty w dziedzinie odbudowy. Ludność pracująca miasta otrzymała prawie 1 milion metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Odbudowano 216 km sieci wodociągowej, 50 km linii tramwajowych, otwarto 8 wyższych zakładów naukowych, 43 szkoły, 80 zakładów leczniczych, 255 sklepów. Uruchomiono wszystkie istniejące przed wojną przedsiębiorstwa przemysłowe, a ponad to zbudowano kilka nowych zakładów: hutę szklaną, drożdżownię itp.

Niedawno Rada Ministrów ZSRR powzięła uchwałę w sprawie pomocy dla odbudowującego się Woroneża. W ciągu najbliższych dwóch lat państwo wyasygnuje na odbudowę i rozbudowę Woroneża około 70 milionów rubli.

Spotkania teatralne

Hamlet — tym razem w krematorium

Jaszcz

Noc, śnieg, mróz, i wielki autobus Państwowego Teatru Śląskiego w Katowicach, odwożący do Krakowa literatów, przybyłych na premierę sztuki „Komedia", napisanej przez młodego literata i dziennikarza, Andrzeja Wydrzyńskiego, a życzliwie i troskliwie wystawionej przez Krasnowieckiego. Wyławiam strzępy rozmów i uwag o świeżo obejrzanym utworze:

— Nie mamy do zbytku pisarzy scenicznych i każdego nowego adepta tej trudnej sztuki powinniśmy witać kwiatami, chuchając na jego talent troskliwie, szlifując jego chropowatości a oklaskując zalety. Tym bardziej w przypadku Wydrzyńskiego, który napisał sztukę mocną ideologicznie i ciekawą teatralne, który ma trochę, a mieć będzie wiele do powiedzenia w teatrze.

— Ba, ale „Komedia" jest sztuką niedobrą. To, co autor miał do powiedzenia, powiedział w pierwszym akcie i w następnym tylko powtórzył. Sztuka jest niemożliwie rozgadana, reżyseria powinna była mocno pościnać obfite tyrady pełne publicystyki na teatru.

— Wydrzyński chciał być realistą, a wyszło mu pomieszanie realizmu z ekspresjonizmem, chciał siać grozę, a wyrósł mu groch z kapustą. To przemieszanie Grand Guinol ze skeczem i bęcwalszczyzny z wielką improwizacją, daje potrawę po której nawet mocne żołądki zapadają na niestrawność.

— Treścią sztuki są dzieje rodziny mieszczańskiej — jeszcze jeden może nie tyle rozkład (choć Edward, najlepszy przedstawiciel tej rodziny, mówi o jej „gniciu") ile rozpad na tle nadchodzącej katastrofy wojennej i nieuchronnych później przemian społecznych. Ojciec — niewidoczny na scenie, ale ważną w sztuce grający rolę, sanacyjny dygnitarz, matka — typowa mieszczka, nieśmiertelna pani Dulska w wydaniu współcześnionym. Ich dzieci: niewyraźna, żyjąca odruchami uczuciowymi Anna która w odmęcie wojennych i powojennych wypadków idzie właściwą drogą jedynie dzięki miłości do Ryszarda, świadomego społecznego rewolucjonisty; Piotr, przed wojną korporant i oenerowiec, po okupacji i kacetach ten sam co przed konfrontacją swoich poglądów z praktyką życiową; Edward — czytelnik marksistów, widzący zmierzch mieszczaństwa i po części dostrzegający przyczyny tego upadku, bezsilny postępowiec i ideowy uciekinier z obozu burżuazji, ale uciekinier w krainę narzekań i biernej li tylko krytyki — co reprezentują ci ludzie, o ile są symptomatyczni i zasługujący na nazwanie „Komedią" ich przygód życiowych?

— Edward to jeszcze jeden „Hamlet polskiej inteligencji", jak go zresztą sam autor określił w pretensjonalnym komentarzu do utworu, taktownie w „Wieczorach teatralnych" ogłoszonym jako „materiał do dyskusji" Czasby już skończyć z tą banią z Hamletami! Coraz mniej wspólnego mają takie hamletyczne problemy z rzeczywistością.

— W „Nocach gniewu" Salacrou akcja rozpoczyna się od chronologicznego epilogu: zabity kolaboracjonista powstaje i opisuje drogę, która zaprowadziła go do zdrady i śmierci. U Wydrzyńskiego akcja zaczyna się od strzykawki z fenolem którą oprawca oświęcimski zbliża do ramienia skazanego na stracenie więźnia. W sekundzie, dzielącej gest gestapowca zadającego śmierć, od skurczu serca przyjmującego tę śmierć, dzieje się życie bohatera „Komedii". Ale w „Nocach gniewu" dramat tłumaczy się wyłącznie akcją — w „Komedii" autor nie umiał dać sobie jeszcze rady z tworzywem dramatycznym i kazał postaciom sztuki rozszczepiać się na osoby bezpośrednio działające i na rezonujące nieznośnie kukły.

— Fatalnie nie udało się autorowi z postacią faszysty Piotra. Piotr przedwojenny to leń, nygus i śpioch kanapowy — nie tacy byli faszyści, skorzy do burd. Piotr powojenny to dawny Piotr, ni be ni me, faszyzuje ale miękko i niepełnie pełen wahań. Jest to osobliwy przypadek a nie przykład.

— Zakończenie „Komedii" nie jest realistyczne lecz naturalistyczne, nie wywiera wrażenia artystycznego lecz makabryczne. Brat posługujący przy zamordowaniu brata: autor wielu drogami zmierza do tego efektu i rozumiem, że zależy mu na nim specjalnie, ale powinien pojąć, że teatr ma własny kanon oddziaływania estetycznego i że to co np. w powieści może wywrzeć zamierzone wrażenie, w teatrze nie jest dopuszczalne.

A może by już dość tej krytyki? Bo choć sztuka Wydrzyńskiego ma ogromne wady — wady debiutantów — i błędy — błędy niedoświadczenia — ma jedną wielką, podstawową zaletę: znać w niej talent autora. Andrzej Wydrzyński ma coś do powiedzenia w teatrze i nie boi się tego powiedzieć. Szuka nowych form ekspresji dramatycznej, błądzi, ale się nie cofa i zbliża do tropu właściwego. Rozumie on z otaczającego go świata o wiele więcej, niż wielu starszych jego kolegów. Stawia problemy należycie. Jest naprawdę pisarzem postępowym. Nawet zuchwałość tytułu można by mu wybaczyć. Młodość — ma prawo brykać.

— A więc?

— Narodził się nam nowy pisarz dramatyczny.

Dopisek: Prapremiera katowicka „Komedii" była sukcesem reżyserii Jerzego Merunowicza i scenografii Wiesława Makojnika, którzy trafnie rozwiązali wizyjność sceny w krematorium i scen aresztowań. Była też sukcesem K. Lewickiego, który zręcznie manewrował światłem, tak ważnym scenicznie elementem „Komedii". Była wreszcie wielkim sukcesem Haliny Cieszkowskiej w odstraszającej i odrażającej, a nie przeszarżowanej, choć reakcyjnej mieszczki. Poza tym przekonywająco zagrał Zielewski prostolinijnego Ryszarda, a Gołębiowski wymoczkowatego Piotra. Merunowicz z przejęciem rezonował, grał poprawnie. Krystyna Wydrzyńska nie okazała nadmiaru uczuć siostrzanych i zbyła rolę Anny, Zbisławowi Ichniowskiemu zbywało w roli gestapowca na postawie i sile sadyzmu.

Warszawa w kwiatach

Miejskie Zakłady Ogrodnicze w Warszawie zaopatrują wszystkie ogrody i skwery miejskie w kwiaty. Na zdjęciu: szklarnia zakładów, z której przez pierwsze dwa miesiące br. wydano około 1.500 sztuk kalii. Szklarniami zajmują się ogrodnicy Lewandowski i Szymański, pracujący na tychże plantacjach miejskich od 25 lat

»Rytm pozorów« i sztuka dla mas

Uwagi widza o Wystawie Plastyków Okręgu Krakowskiego

Był okres, gdy Kraków odgrywał w dziejach malarstwa polskiego bardzo ważną rolę. Wnosił wówczas do życia kulturalnego twórczy ferment, rozmach, poszukiwanie nowych form wyrazu i ich realizacje. Wystarczy przytoczyć takie nazwiska, jak: Matejko, Wyspiański, Tetmajer, Mehoffer, które stały się symbolami określonych kierunków w plastyce. Gdyby dzisiejszy widz chciał wyrobić sobie zdanie o tym, w jakim stosunku współczesny Kraków pozostaje do dawnych tradycyj artystycznych oraz jak w malarstwie odbija się to nowe, którego realizację przeżywamy we wszystkich dziedzinach życia społecznego — byłby bardzo rozczarowany. Zwłaszcza, gdyby to zdanie chciał urobić sobie na otwartej niedawno w Pałacu Sztuki Wystawie Plastyków Okręgu Krakowskiego. Wystawa ta zawiera wprawdzie bardzo cenne pozycje: prace prof. prof. Elbischa, Pronaszki, Rudzkiej i Weissa, na płótnach których wzrok widza, zmaltretowanego kakofonią barw i chimerycznością kształtów innych prac, zatrzymuje się z ulgą. Tu ciało ludzkie odzyskuje nareszcie swój zwykły kształt i wyraz, tkaniny miękkość, a perspektywa nie staje się kwestią aroganckiego lekceważenia. Ale większość innych płócien, zwłaszcza młodych malarzy, budzi u przeciętnego konsumenta sztuki, a nie snobiztującego wyznawcy nowych kierunków w malarstwie, odruch przerażenia i niechęci, wstrętu nawet.

Wiemy, że dzieło sztuki, powinno stać się nie tylko bodźcem do przeżyć wewnętrznych jednostki, ale, jak uczy estetyka marksistowska, powinno wychowywać i przysposabiać do czynnej postawy wobec rzeczywistości społecznej. Co może poruszyć w widzu, czego nauczyć go, obraz w biało - brązowe ciapki Maziarskiej pod pretensjonalnym tytułem: Rytm pozorów czy pozór rytmów? Może nadawałby się na wzór chodnika, jaki kobiety wiejskie zwykły tkać ze skrawków szmat. Jako „obraz olejny" jest nieporozumieniem. Wstręt też budzi mysia twarz i oczy ze szklanych guziczków „Ceglarza" Kowalewskiego, lub „Uczta dozorców" Walczyńskiego, na której są zdeformowane postacie ludzkie. Przeraźliwie brudny koloryt większości obrazów, całkowite pomijanie zasad perspektywy, brak powietrza, światła, zdeformowane postaci ludzkie cofają malarstwo młodych do okresu prymitywu. Ale, o ile naiwny realizm i nieudolność techniczna ludów pierwotnych, pragnących w taki uproszczony, jedynie im dostępny sposób wyrazić swą tęsknotę do sztuki może wzbudzić wzruszenie — o tyle uzasadniony sprzeciw budzą tego rodzaju prace ludzi, zrzeszonych w Związku Artystów Plastyków.

Tak pojęta sztuka na pewno nie przemówi do szerokich mas odbiorców, nie wyrazi żadnej określonej treści społecznej. Taka sztuka jest nieporozumieniem. Dzięki temu zapewne sale Pałacu Sztuki świecą pustkami, gdy Galeria Narodowa w Sukiennicach nie może pomieścić tłumów zwiedzających.

Błędem jest mniemanie, że rysunek, proporcja, perspektywa, światło i właściwy koloryt są wyrazem mieszczańskiego poglądu na świat. Sztuka socjalistyczna nie może opierać się na lekceważeniu światła realnego, nie może istnieć w oderwaniu od niego. To cóż, że nawy obrazów mówią o rozmaitych przejawach życia społecznego, że dają w swej nomenklaturze jego przekrój, gdy ich treść społeczna bynajmniej nie jest wyrażona w odpowiedniej formie.

W Związku Radzieckim obrazy młodych malarzy z surowym realizmem oddają treść przeżyć narodu i przemian, które dokonały się w jego życiu.

Takie malarstwo uczy szacunku dla człowieka i dla pracy, u nas natomiast w większości wypadków wysila się ono na egzotykę kojarzenia elementów nieprawdziwego zdarzenia.

Bo tylko u nas formizm wciąż jeszcze uważany jest przez wielu za synonim postępu i socjalizacji sztuki.

JANINA KOBUS

Na marginesie

Wiedeń,.. nad Atlantykiem

Jak wiadomo z podręczników geografii Austria — w granicach ustalonych po pierwszej wojnie światowej — nie ma ani skrawka wybrzeża morskiego, toteż żadną miarą państwem „morskim" nazwany być nie może, ani też rościć tego rodzaju pretensyj nie powinna.

Z tych to względów niezwykle zdumienie i dużo... śmiechu wywołał artykuł pro-amerykańskiego dziennika wiedeńskiego „Die Presse", który dowodzi, że Austria powinna przystąpić do... paktu atlantyckiego, nad którego tekstem, biedzi się właśnie w chwili Departament Stanu.

Nie łatwo sobie wyobrazić w jaki to sposób autor artykułu skojarzył sobie Austrię z... Atlantykiem. Uważa być może, iż Austria ma połączenie z Atlantykiem za pośrednictwem... Dunaju, który wpada do... Morza Czarnego, albo też może publicysta z „Die Presse" krzepi się nadzieją zbudowania w przyszłości jakiegoś „mostu powietrznego", który by związał bezpośrednio Austrię z Oceanem Atlantyckim.

Groteskowe wywody „Die Presse" staną się jednak bardziej zrozumiałe w świetle faktu, że autorem wspomnianego artykułu jest niejaki Molden, „rodzony" zięć samego J. F. Dullesa. Oto gdzie „pies pogrzebany" — jak mówią w takich razach Niemcy i Austriacy.

B D

...tak, panie dobrodzieju, dla nas, ludzi na wysokim poziomie nie ma teraz miejsca...

rys. ZBIGNIEW LENGREN

Ilia Ehrenburg 146

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Mówiący trochę po rosyjsku podoficer, popatrzył na płaczące kobiety i rzekł: „Niemiec jest dobry. Niemiec nie zabije". Halinka roześmiała się niespodziewanie, jednym tchem zapytała: „Babuniu, a dlaczego ty masz takie długie zęby?" Podoficer nie zrozumiał, ale śmiech Halinki nie podobał mu się, zaklął i odszedł od wagonu. Stojące obok Halinki dziewczęta roześmiały się: Halinka zaraziła je swoją wesołością. Niemcy nie domyślali się, że ta wesołość jest sztuczna. Halinka zaś wiedziała z całą pewnością: teraz należy być wesołą — swoim lżej, a Niemców to przyprawia o wściekłość... Tak oto zmartwychwstała „śmieszka".

Wczesnym rankiem prowadzono je przez miasto do fabryki. Miasto było niewielkie i schludne. Z witryn sklepowych lśniły porcelanowe umywalki i sprzęty kuchenne. Dzieciarnia była porządnie ubrana, nie latała, statecznie szła do szkoły. Przy wejściu do masarni poważnie siedziały uwiązane do specjalnych haków czarne i brązowe jamniki, oczekujące na swoje panie. Na targu sprzedawano kwiaty — ostatnie astry jesienne. Halinka przypomniała sobie ruiny Kreszczatiku, wuja Lonię, powieszonych. Teraz widzi wózki dziecinne, warkoczyki z kokardami, sklepy z zabawkami, trawniki... Jakie to dziwne, że tacy posiadają żony, dzieci, że żona gestapowca chodzi na targ, wybiera gruszki albo jabłka, wyciera nosek swemu niemowlęciu... Już lepiej, żeby kąsali!...

Halinka uczyła się niemieckiego w szkole; szybko zaczęła rozumieć zarówno pouczenia panny Staube, jak okrzyki majstrów fabrycznych i rozmowy ludności miejskiej, kiedy dziewczęta powracały z robót: „Jakie są obszarpane! Karl pisze, że Rosjanie są gorsi od Murzynów... Nosy zadarte... Silne, dobrze, że są w obozie... Nigdybym nie wpuściła takiej do siebie. Ale frau Jenicke ma Rosjankę i jest bardzo z niej zadowolona"... Wówczas Halinka ze śmiechem mówiła do Basi: „Popatrz na tamtą — nos, usta, podbródek — wszystko wykrzywione, zupełnie jak te ich litery"... I Basia śmiała się również.

Karmiono je zupą z brukwi; głód męczył wszystkie. Praca była ciężka: przeciągano żelazne belki, worki cementu, oczyszczano ze szlaki ruszta. W dążeniu do należytego wychowania powierzonych jej dzieci, fräulein Staube co dzień karała którąś z dziewczyn — pozostawiała bez jedzenia; wyznaczała karną robotę — po pracy trzeba było kopać rowy przeciwlotnicze, biła. Nie ruszyła tylko Halinki; możliwe, że przez słabość do jej głosu — „to mój słowik", mawiała do lekarza Fussnera, albo też bała się — gdy Niemka karała inne kobiety, Halinka patrzyła na nią tak złym wzrokiem, że Staube myślała: taki słowik może oczy wydziobać...

Dziewczęta dostawały od niej gazetę, wydawaną przez Niemców po rosyjsku. Nic nie można było zrozumieć z tej gazety: niby wszędzie Niemcy zwyciężyli, a jednak wojna się nie kończy... Wśród dziewcząt były twarde charaktery, jak Halinka: takie nie wierzyły ani w jedno słówko, uważały, że Niemcy zostaną pobici, one zaś powrócą do ojczyzny; były również i słabe — te dziewczęta, patrząc na spokojne życie oddalonego od frontu miasta, na wystawy z towarem, na syte, uśmiechnięte Niemki, mawiały: nie, nasi nie dadzą im rady!... Wtedy Halinka zaczynała fantazjować: Niemców pobito koło Rostowa, sprzymierzeńcy są już we Francji, mówią, że Hitler został zabity... Halinka pojmowała: nie wolno oddać się rozpaczy.

W fabryce pracowali razem z dziewczętami Francuzi — jeńcy wojenni. Początkowo dziewczęta trzymały się osobno: nie wiadomo, co ci Francuzi sobie myślą, możliwe, że też się stawiają, a zresztą — jak tu pogadać, kiedy nie ma wspólnego języka... Francuzi uśmiechali się życzliwie, mówili po niemiecku, że są „towarzyszami" (to zrozumiała każda), dawali dziewczętom chleb, ser, czekoladę — otrzymywali to od rodzin.

Halinka zaprzyjaźniła się z młodym, wesołym Francuzem, który opowiedział jej, że jest synem lekarza, studentem, studiował fizykę. Rozmawiali ze sobą w języku niezwykłym, składającym się ze słów niemieckich, rosyjskich i francuskich; rozmawiali urywkami, a jednak dowiedzieli się o sobie wielu rzeczy. Halinka poznała Paryż, jak gdyby tam była — duży plac, ulice rozchodzą się jak promienie gwiazdy, na ulicach stoliki, przy których można pić kawę; kasztany jak w Kijowie; Piotr dopiero co zdał egzaminy, idzie z kolegami środkiem ulicy, śpiewają, krzyczą — jest to bardzo wesołe... Piotr ze swej strony dowiedział się, że Kijów jest zielony i garbaty, a kiedy patrzy się z góry Włodzimierzowskiej na Dniepr, to „można umrzeć — tak pięknie". Halinka często chodziła na opery, lubi „Pikową Damę" i „Carmen"... Halinka ucieszyła się, kiedy wyszło na jaw, że Piotr czytał „Klub Pickwicka". Jednego nie umiała objaśnić, tego mianowicie, że nazywano ją „śmieszką"... Opowiedziała za to o Waluni, o Raisie, o Borysie. „Jest u nas wielu partyzantów, nawet w Kijowie zabijano fryców". Piotr mówił, że we Francji również są partyzanci, którzy dobrze walczą, dawniej było dużo zdrajców, którzy poddali Paryż, poddali linię Maginota — on sam dostał się do niewoli razem ze wszystkimi. Zapytywał o Czerwoną Armię i Halinka z dumą odpowiedziała: „Armia jest nadzwyczajna! Niemcy nie zdobyli Moskwy ani Leningradu; wkrótce oswobodzony będzie Kijów"... Powtórzyła stare słowa z ulotki, choć później nastąpił gorzki zawód letnich miesięcy wojny. Patrząc na Piotra, widziała świat odmieniony, wierzyła, że Rosjanie są w natarciu...

(c. d. n.)